

TKACTWO LNIANE NA ŚLĄSKU DO ROKU 1850

I. POCZĄTKI ROZWOJU TKACTWA

1. Uwagi wstępne

Sprawa tkaczy śląskich należy niewątpliwie do najciekawszych problemów gospodarczych i społecznych w dziejach odzyskanego Śląska. Temat ten niejednokrotnie już przyciągał uwagę historyków niemieckich; wśród opracowań niemieckich brak jednak pracy, która by ujmowała wyczerpująco, syntetycznie całość zagadnienia. Najpełniejszym opracowaniem niemieckim pozostał do dzisiaj zarys A. Zimmermanna wydany w 1885 r.¹⁾ Zajmuje się on jednak głównie polityką handlową władz austriackich, a później pruskich (co zresztą wynika z podtytułu). Stan zaś faktyczny potraktowany został w nim na dalszym planie. Szerzej sprawą tkacką zajmuje się również C. Frahne²⁾. Liczniejsze, niekiedy wnikliwe i sumienne, są opracowania monograficzne. Dzieje tkactwa w powiecie dzierzoniowskim przedstawił — dość zresztą powierzchownie — H. Rosenberger³⁾, rozwój przemysłu lnianego w Kamiennej Górze zobrazował O. Schumann⁴⁾, jeleniogórski handel wytworami lnianymi w latach 1648—1806 opracował wyczerpująco S. Kühn⁵⁾. Już w czasie wojny ukazała się bardzo gruntowna praca H. Aubina dotycząca początkowego okresu rozwoju tkactwa⁶⁾. Mniejsze znaczenie posiada kilkadziesiąt dalszych opracowań i przyczynków. Poza tym temat ten poruszony został szerzej w szeregu opracowań o charakterze ogólnym dotyczących Śląska⁷⁾.

¹⁾ Blüthe und Verfall des Leinengewerbés in Schlesien. Gewerbe- und Handelspolitik dreier Jahrhunderte. Breslau 1885.

²⁾ Die Textilindustrie im Wirtschaftsleben Schlesiens. Tübingen 1905. Z tego tylko s. 85—150 dotyczą ściślej dziejów przemysłu lnianego.

³⁾ Die Textilindustrie am Fusse des schlesischen Eulengebirges (Kreis Reichenbach). Vergangenheit und Gegenwart. Reichenbach (1921).

⁴⁾ Die Landeshuter Leinenindustrie in Vergangenheit und Gegenwart. Beitrag zur Geschichte der schlesischen Textilindustrie. Jena 1928.

⁵⁾ Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel von 1648—1806. Breslau 1938.

⁶⁾ Die Anfänge der grossen schlesischen Leinweberei und -handlung. Stuttgart 1942 (Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, Bd. 35).

⁷⁾ Jak np.: Fechner H. Wirtschaftsgeschichte der preuss. Prov. Schlesien in der Zeit ihrer prov. Selbständigkeit, 1741—1806. Breslau 1907; Hildebrand B., Vergangenheit und Gegenwart der deutschen Leinenindustrie. (Jahrbücher für Nationalökonomie, XIII); Partsch I., Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk. Breslau 1911.

Wszystkie opracowania niemieckie mają wspólną wadę: nie dostrzegają, wzgl. nie doceniają związku między rozwojem tkactwa a układem sił społecznych na Śląsku, pomijają też zagadnienie, w jakim stopniu warunki produkcji zadecydowały o rozkwicie przemysłu tkackiego Śląska i jego wyjściu na rynki światowe. Autorów niemieckich pociągają przede wszystkim dzieje handlu wytworami lnianymi; w świadomej działalności ludzkiej upatrują najważniejsze siły rozwojowe kształtujące dzieje śląskiego tkactwa.

Nowy zupełnie okres badań nad „sprawą tkacką” zapoczątkowała praca historyka radzieckiego S. B. Kana: *Dva vosstanija silezskich tkacej (1793—1844)*, wydana w 1948 r. przez Akademię Nauk ZSRR. Powstania tkackie stanowią wprawdzie główny jej temat, ale autor śledząc przyczyny, które doprowadziły do wypadków z lat 1793 i 1844, cofa się aż do początkowego okresu rozwoju tkactwa. Omawiając okres późniejszy specjalną uwagę poświęca przemianom społeczno-gospodarczym Śląska na przełomie XVIII i XIX w. Okres powstań śląskich przedstawia na szerokim tle porównawczym. Przeprowadza też gruntowną krytykę idealistycznych poglądów historiografii pruskiej wykazując całkowitą jej bezradność, gdy chodzi o wytłumaczenie istoty stopniowej przemiany ustroju rzemieślniczo - pańszczyźnianego poprzez wcześniejsze kapitalistyczne formy produkcji w pełny ustrój kapitalistycznego liberalizmu. Główną zaślugą pracy Kana jest ścisłe powiązanie rozwoju tkactwa śląskiego z rozwojem społecznym Śląska. Wskazuje on także, że rozwój przemysłu włókienniczego był jednym z fragmentów rozwoju wczesnego kapitalizmu na Śląsku, że działały tu te same siły popędowe (poszerzenie rynków zbytu w następstwie wielkich odkryć geograficznych oraz wzrastająca akumulacja kapitału handlowego), które w ogólności charakteryzują okres wczesnokapitalistyczny. Powstania tkaczy śląskich w obrazie narysowanym przez Kana są szczytowymi punktami narastającego stale, przybierającego ustawicznie na sile konfliktu społecznego między przedsiębiorcami i właścicielami ziemskimi z jednej a tkaczami z drugiej strony, między kapitałem i pracą.

Praca Kana, zgodnie z założeniem jej autora, jest pracą monograficzną. Nie kusi się o pełny obraz całości, ale przedstawia pod zupełnie nowym, ciekawym kątem widzenia jeden z etapów w rozwoju tkactwa śląskiego, zarazem rzuca wiele cennego światła na pozostałe etapy. Dziś, gdy Śląsk znalazł się znowu w całości w granicach państwa polskiego, na historyków polskich spada obowiązek poświęcania dalszej uwagi temu tak interesującemu zagadnieniu.

W dziejach tkactwa śląskiego na plan pierwszy wysuwa się szereg podstawowych problemów, które usiłowała rozwiązać już nauka niemiecka. Dlaczego na Śląsku właśnie rozwinął się przemysł tkacki? Jakie czynniki rozwój ten zapoczątkowały, jakie przyczyniły się do dalszego rozkwitu przemysłu lnianego? Co zgotowało tkactwu śląskiemu późniejszy upadek? Czy były to przyczyny różnorodne, czy też decydowała we

wszystkich przypadkach ta sama główna przyczyna? Ostatnie pytanie to ściślejsze zagadnienie syntezy dziejów tkactwa. Próba takiej syntezy jest niniejsze opracowanie. Piszący te słowa dochodzi w dalszym ciągu do wniosku, że wśród szeregu przyczyn decydujących o rozwoju śląskiego przemysłu lnianego zasadniczą rolę odgrywały warunki techniczne i organizacyjne produkcji lnu i wytworów lnianych. Te właśnie warunki w pierwszym rzędzie zadecydowały o rozkwicie i upadku tkactwa na Śląsku. Zarazem, nie pretendując bynajmniej do wypowiedzenia w „sprawie tkackiej” ostatniego słowa, autor pracy niniejszej wytknął sobie skromniejszy cel: zapoznania z tą sprawą historyków polskich i wskazania na luki w dotychczasowych badaniach. O ograniczeniu ram czasowych pracy do r. 1850 zadecydowała okoliczność, że w połowie XIX stulecia tkactwo śląskie — jak to zostanie wykazane w dalszym ciągu — przestało ostatecznie istnieć w takiej postaci, w jakiej rozwinęło się przed czterystu laty. Późniejsze dzieje przemysłu lnianego na Śląsku są poza tym dość dobrze zbadane ⁸⁾.

2. Początki tkactwa na Śląsku

Początków tkactwa śląskiego szukać należy w bardzo odległej przeszłości. Przedmioty znalezione w szczątkach grodów słowiańskich w Opolu i innych miejscowościach dowodzą, że obróbka lnu i tkactwo należały do pospolitych zajęć ludności słowiańskiej Śląska ⁹⁾. Jako powszechne zatrudnienie, tkactwo lniane w okresie średniowiecza później niż inne zawody ujęte zostało w ramy organizacji cechowej. Niemniej już w 1300 r. występują „linifices” we Wrocławiu ¹⁰⁾, z 1387 r. datuje się wzmianka o istniejącym już z dawna cechu tkaczy lnianych w Świdnicy ¹¹⁾, z 1394 r. mamy wzmiankę dotyczącą Głubczyc ¹²⁾, na przestrzeni XV stulecia pojawiają się wiadomości o płóciennikach w szeregu mniejszych miast Śląska ¹³⁾. Tkacze cechowi w miastach albo wytwarzali na własny rachunek, tzn. sami kupowali surowiec i sprzedawali gotowe wytwory, albo też pracowali jako rzemieślnicy najemni, a więc przerabiali dostarczony im surowiec za ustalonym z góry wynagrodzeniem od sztuki.

⁸⁾ Zajmują się tym okresem niektóre prace wymienione w przypisach poprzednich, szczególnie jednak znaczenie ma tu praca: Lange G., *Die Hausindustrie Schlesiens* (Schriften des Vereins für Socialpolitik 42, 1890, s. 51—161). Przedstawia ona wyczerpująco stan tkactwa w r. 1882 w oparciu o urzędowe statystyki zawodowe. Uzupełnia ją praca Glücksmanna, *Die Hausindustrie im Schlesischen Eulengebirge* (Schr. d. Ver. f. Socialpolitik 84, 1899, s. 465—506).

⁹⁾ Kostrzewski J., *Kultura prapolska*. Poznań 1947, s. 236 i n.; Nasz A., *Opole*. Wrocław 1948. (Biblioteka Archeologiczna, 1), s. 16, 40—44. Tamże w przypisach wcześniejsza literatura niemiecka. Porówn. też Treblin M., *Beiträge für Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz, Breslau 1908* s. 63 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd. 6).

¹⁰⁾ Cod. dipl. Siles. III, s. 26.

¹¹⁾ Tamże, VIII, 56, s. 80—81.

¹²⁾ H. Aubin, *Die Anfänge*, s. 116.

¹³⁾ J. w., s. 117.

W drugiej połowie XVI w. w przemyśle tkackim Śląska pojawia się znana już wcześniej na zachodzie wczesnokapitalistyczna forma produkcji w postaci tzw. zakupów cechowych. Chodzi tu o szczególną odmianę systemu nakładczego¹⁴⁾, przy której kapitalistyczny przedsiębiorca (tzw. nakładca) zawierał umowę o dostawę określonych produktów nie z indywidualnym wytwórcą, lecz z całym cechem; członkowie cechu za wykonanie umowy odpowiadali solidarnie¹⁵⁾. Znane są tego rodzaju kontrakty zawierane z cechami płócienników Gryfowa Śląskiego, Jeleniej Góry, Kowar, Lwówka Śląskiego, Jaworu, Legnicy, Świdnicy i innych miast leżących w obrębie późniejszego okręgu tkackiego. Nakładcami byli przeważnie wielcy kupcy z Lipska i Norymbergi¹⁶⁾. Nawiasem zagna-

¹⁴⁾ Umyślnie pominięliśmy określenie „chałupnictwo”. Terminem „chałupnictwo” określa się zazwyczaj dwie zupełnie różne rzeczy: tzw. przemysł domowy albo w ogóle przemysł drobny, oraz chałupnictwo we właściwym tego słowa znaczeniu, tj. przemysł nakładczy (wzgl. nakładowy, niem. Verlagssystem). W pierwszym przypadku mamy normalną samodzielną wytwórczość, różniącą się od zwykłej produkcji rzemieślniczej tym tylko że jest prowadzona najczęściej ubocznie, w mniejszych rozmiarach. W drugim przypadku sytuacja jest zupełnie inna; wytwórca nie pracuje na własny rachunek, nie nawiązuje bezpośredniego kontaktu z konsumentem, ale wytwarza na zamówienie kapitalistycznego przedsiębiorcy, tzw. nakładcy, który sam, we własnym zakresie, zajmuje się zbytem gotowych produktów. System nakładczy mimo decentralizacji pracy i robotników należy już niewątpliwie do kapitalistycznych form produkcji, ponieważ proces wytwórczy jest tu organizowany i finansowany przez kapitalistycznego przedsiębiorcę. Porówn. art. J. Kuczynskiego: *Homework, Industrial* (Encyclopaedia of the Social Sciences, t. 7, 1948, s. 444—449) oraz W. Sombarta i R. Meerwartha: *Hausindustrie* (*Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, wyd. IV, t. 5, s. 179—207). Tamże wyczerpująca literatura. Zob. nadto: G. Aubin — A. Kunze, *Leinenerzeugung und Leinenabsatz im östlichen Mitteleuropa zur Zeit der Zünfkäufe*. Stuttgart 1940, s. 42—53 oraz G. Jahn, *Der Verlag als Unternehmungsform und Betriebssystem im ost-mitteleutschen Leinengewerbe des 16. und 17. Jahrhunderts* (*Vierteljahrsschrift für Soz.- und Wirtschaftsgeschichte* 1941, 34, s. 158 i nast.).

¹⁵⁾ G. Aubin, *Aus der Frühzeit des deutschen Kapitalismus* (*Der kollektive Lieferungsvertrag*). *Ztschr. f. d. gesamte Handels- u. Konkursrecht* LXXXIV, 1921, s. 423 i nast.; Furger F. *Zum Verlagssystem als Organisationsform des Frühkapitalismus im Textilgewerbe*. Stuttgart 1927, s. 62 (Beihefte zur *Vierteljahrsschrift f. Soz.- u. Wirtschaftsgeschichte*, H. XI).

¹⁶⁾ Fischer G., *Aus zwei Jahrhunderten Leipziger Handelsgeschichte, 1470—1650*. Leipzig 1929, s. 318 i nast.; Bertram F., *Die Textilindustrie des Kreises Lauban* (*Das Heimatbuch des Kreises Lauban, Marklissa* 1928, s. 153—154); Aubin H., *Die Anfänge*, s. 146—147. Np. norymberska firma Viatis i Peller, która za pośrednictwem swoich agentów zawierała kontrakty zbiorowe z cechami płócienników również na obszarze Czech północnych, górnej Saksonii i górnych Łużyc, przeniosła w 1603 r. siedzibę głównego swego oddziału do Gryfowa Śląskiego. Stąd główny agent firmy kierował akcją zakupu w 40 miejscowościach. W 1609 r. przedsiębiorstwo to zawarło z cechami Gryfowa umowy o dostawę 1.000 sztuk szerokiego płótna, 2.500 sztuk płótna szywnego (Schetter) i 300 sztuk wąskiego płótna o łącznej wartości 25.000 tal. (Porówn. Zimmermann E., *Greiffenberger Leinenkaufleute in vier Jahrhunderten*, s. 7—8). H. Aubin, który przytacza również te cyfry (z pewnymi zresztą uzasadnionymi zastrzeżeniami co do ich autentyczności), nie wziął pod uwagę ewen-

czyć trzeba, że ta forma organizacyjna produkcji zwiększała bardzo zależność tkaczy od kapitalistycznych przedsiębiorców¹⁷⁾.

Na ogół jednak panujące na Śląsku stosunki w dziedzinie wytwórczości lnianej nie były do XVI w. czymś wyjątkowym. Podobnie jak na innych, sąsiednich terenach, tkactwo rozwijało się tutaj pomyślnie, ale nie było jeszcze przemysłem eksportowym w większym stylu. Zaspokajało przede wszystkim rynek lokalny. Wprawdzie już na przełomie XV i XVI w. płótna śląskie pojawiają się na rynkach środkowych i zachodnich Niemiec¹⁸⁾, a na początku XVI w. torują sobie drogę także do Polski¹⁹⁾ i do Węgier²⁰⁾, ale nie są to jeszcze obroty na większą skalę; z XV, a nawet XVI w. mamy również wzmianki o imporcie wytworów lnianych zachodnio-niemieckich na teren Śląska²¹⁾. W pierwszej połowie XVI w. wiadomości o wywozie śląskich płócien na rynki zamiejscowe stają się częstsze²²⁾. Właściwy okres rozkwitu tkactwa na Śląsku rozpoczyna się w drugiej połowie tegoż stulecia²³⁾. W tym samym czasie produkcja cechowa w miastach dochodzi do największych rozmiarów. Cechy płócienników pojawiają się także w wielu mniejszych miejscowościach, w których nie było ich dotychczas, np. w Mieroszowie, Gryfowie Śląskim, Lwówku Śląskim, Wałbrzychu²⁴⁾.

Nie wytwórczość cechowa jednak zadecydowała o rozkwicie tkactwa śląskiego. Podczas gdy dla cechów tkackich druga połowa XVI w. i po-

tualności, że podane ilości płótna mogły być częściowo zakupione przez tkaczy cechowych od wytwórców wiejskich. Jest to nawet bardzo prawdopodobne, ponieważ w tym czasie podaż tkanin wiejskich miała już charakter masowy.

¹⁷⁾ Stąd zrozumiałe są skargi cechów na wyzysk stosowany wobec nich przez wielki kapitał. Znane są tego rodzaju skargi cechów z Löbau w sąsiedniej Saksonii górnej (Staudinger H. O., *Die Löbauer Leinweberei und der Leinwandhandel. Neues Lausitzisches Magazin* 100, 1924, s. 146).

¹⁸⁾ Sprzedawano je do Zgorzelca (zapiski z lat 1491 i nast.), ale i dalej na zachód, do Lipska (r. 1506—1507) i innych miejscowości (Aubin, *Die Anfänge*, s. 130).

¹⁹⁾ Komory celne w Poznaniu i innych miastach notują już w pierwszej połowie XVI wieku import płócien śląskich. Punktem wysyłkowym na Śląsk był w większości przypadków Głogów. Wywożono do Polski przeważnie proste płótna, oraz tzw. „ćwielichy”. (Rybarski R., *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu* I, 1928, s. 175—7. Koczyl L. (*Handel Poznania do połowy w. XVI. Prace Komisji Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk*, T. VI, s. 481) powtarza wiadomości podane u Rybarskiego.

²⁰⁾ Döbel F., *Der Fugger Bergbau und Handel in Ungarn*. (Ztschr. des hist. Vereins f. Schwaben und Neuburg 1879, 6, s. 39).

²¹⁾ Aubin, *Die Anfänge*, s. 125—126.

²²⁾ J. w., s. 130.

²³⁾ J. w., s. 133—134. Głównymi centrami wywozowymi były w tym okresie miasta Jawor i Gryfów Śląski. O tym, jaki rozmach przybrał śląski eksport płócien, świadczyć mogą skargi majstrów tkackich z Kamienicy (Chemnitz) z 1567 r., którzy żalą się, że kupcy śląscy swoimi towarami zapchali wszystkie kąty w głównych miastach targowych (tzn. w Lipsku i Naumburgu saskim). Masowa podaż wyrobów tkackich ze Śląska istniała w tym czasie również w Halle nad Sałę i innych odległych miejscowościach.

²⁴⁾ J. w., s. 148—149.

czątek XVII w. były okresem najpomyślniejszym, po którym nastąpił ich wyraźny zmierzch, w rozwoju wytwórczości tkackiej Śląska lata te stanowiły okres początkowy wspaniałej, przeszło dwa wieki trwającej koniunktury. Podstawą tej koniunktury była wytwórczość wsi śląskiej.

Tkactwo wiejskie w okręgach podgórskich Śląska opierało się, jak o tym była mowa wyżej, na starych tradycjach. Jako przemysł służący zaspokojeniu koniecznych potrzeb życiowych utrzymało się zarówno w okresie kolonizacji średniowiecznej jak i w czasie późniejszym. Wytworzenie się cechów płócienników w miastach wpłynęło na zahamowanie wytwórczości wiejskiej, nie zdołało jej jednak wyeliminować całkowicie. Skuteczną bronią cechów w tym starciu interesów stał się przywilej wyłącznej produkcji na zbyt w obrębie mili od miasta (Bannmeilenrecht), z którego korzystali płóciennicy tak samo jak inne cechy miejskie²⁵⁾. Pozwolił on cechom przez długi czas utrzymać swoje monopolistyczne stanowisko. Jak wykazują dokumenty, cechy broniły swych uprawnień z dużą energią²⁶⁾.

Stopniowo jednak we wsiach rejonu podgórskiego Śląska narastały siły, które miały w końcu złamać monopol cechów i zapoczątkować swobodny rozwój tkactwa wiejskiego. Pierwszy taki wyłom uczyniła umowa między stanami ziemskimi a miastami księstw: świdnickiego i jaworskiego z 1545 r. Przyzwalała ona na swobodną działalność tkaczy wiejskich także w obrębie mili miejskiej²⁷⁾. W r. 1552 biskup wrocławski Baltazar zezwolił na wykonywanie w ograniczonym zakresie zawodu tkackiego we wsiach księstwa nyskiego²⁸⁾. Oznaki wzrastającego nacisku konkurencyjnego tkaczy wiejskich mnożą się w następnych latach.

²⁵⁾ Prawo „wyłącznej mili” otrzymały miasta śląskie bardzo wcześnie, prawdopodobnie posiadały je od początku lokacji na prawie niemieckim. Aubin, *Die Anfänge*, s. 154.

²⁶⁾ Porówn. Aubin, *Die Anfänge*, s. 157. Także po wspomnieniach w dalszym ciągu aktach w 1545 i 1591 r. cechy nie złożyły broni i jeszcze w XVII w. zwalczały tzw. fuszerów na wsi (Pfuscher und Störer) z całą zaciętością (Rosenberger H., *Die Textilindustrie*, s. 32—34). Stosunki na Śląsku nie należały do wyjątków. O podobnej walce konkurencyjnej na przestrzeni XVI—XVIII wieku mamy wiadomości ze wszystkich okolic Niemiec, w których rozwinięto się tkactwo lniane. (Porówn. Höfinghoff Elisabeth, *Die bremischen Textilgewerbe vom 16. bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*. Veröff. aus dem Staatsarchiv der freien Hansestadt Bremen, H. 9, s. 159—160). Drastyczny charakter przybrała ta walka konkurencyjna w sąsiednich Łużycach i Saksonii górnej, gdzie tkactwo lniane zapuściło również silne korzenie. W 1627 r. majstrzy żytawscy razem z pacholkami rady miejskiej urządzili wyprawę do wsi należących do miasta Żytawy, porozbijali tkaczom wiejskim krosna i pozabierali im nici. W kilkanaście lat później zmuszeni byli jednak zgodzić się na zniesienie ograniczeń wytwórczości wiejskiej (Staudinger H. O., *Die Löbauer Leinweberei und der Leinwandhandel*, s. 151).

²⁷⁾ Croon G., *Zunftzwang und Industrie im Kreise Reichenbach* (Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens 43, 1909, s. 99 i nast.).

²⁸⁾ Then F., *Bischof Balthasar als Förderer des Gewerbes im Neisser Bistumslande* (Heimatblätter des Neissegaues, Monatsbeilage der Neisser Zeitung, 6, 1930, s. 12 i nast.). Cyt. na podst. Aubina, *Die Anfänge*, s. 159.

Klasyycznym wyrazem zwycięstwa rodzących się na wsi nowych sił produkcyjnych jest dokument mediacyjny cesarza Rudolfa (tzw. Rudolfinum) wydany w 1591 r. w sporze między szlachtą a miastami hrabstwa kłodzkiego²⁹). Dokument ten zezwala utrzymywać w osiedlach wiejskich pewną ograniczoną liczbę rzemieślników (w większych po 1 krawcu, szwecu, piekarzu, rzeźniku i kowalu, w małych dopuszczony był tylko piekarz i kowal). Natomiast „tkaczom płótna ze względu na to, że chłopci i wielu biednych ludzi w czasie zimy i w innych okresach, gdy nie są zatrudnieni przy pracy na roli lub innej zarobkowej, stąd muszą czerpać środki utrzymania, dozwala się w wielkich i małych wsiach, także ich dzieciom zajmować się tkactwem bez ograniczeń”. Dokument zakazuje jednak produkcji tkanin z domieszką wełny, zabrania też odbywać targi we wsiach. Niewątpliwie znalazł tu zakończenie proces, który już od dłuższego czasu dojrzewał w podgórskich okręgach Śląska. Konieczności faktyczne przełamały tu przestarzałe zapory prawne.

Wróćmy teraz do pytania postawionego na wstępie: jakie przyczyny zapoczątkowały erę pomysłowości w dziejach tkactwa na Śląsku? Jakie procesy społeczno-gospodarcze odegrały tutaj rolę?

Uchodzi dzisiaj za rzecz bezsporną, że zadatki przyszłej świetności przemysłu tkackiego tkwiły we właściwościach fizjograficznych i klimatycznych śląskiego podgórze. Teren nierówny, czasem kamienisty, porcięty licznymi potokami, nie sprzyjał tu powstawaniu większych gospodarstw rolnych. Jednakże urodzajna na ogół gleba zachęcała do uprawy przynajmniej na małą skalę³⁰). Len należał właśnie do płodów rolnych, które opłacało się uprawiać również na małych kawałkach gruntu. U podnóża Karkonoszów dojrzewał bowiem doskonale i dawał długie i mocne włókno. Poza tym wielka obfitość wód biejących i nasłonecznionych łąk nadbrzeżnych ułatwiała bardzo moczenie lnu, dalszą jego obróbkę oraz bielenie przędzy i gotowego płótna³¹). Przede wszystkim jednak obfite lasy dostarczały w obfitości wielkiej masy drzewa potrzebnej w procesie bielenia³²). Istniały więc z natury dobre warunki techniczne rozwoju tkactwa na Śląsku.

²⁹) Przedrukowany u Zimmermanna F. A. (Beyträge zur Beschreibung von Schlesien, Bd. 9, Brieg 1789, s. 95—106). Porówn. też Zimmermann A., Blüthe und Verfall, s. 3 oraz Aubin, Die Anfänge, s. 160—162.

³⁰) W „Wiadomościach o początkach i uiszczaniu podatków w suwerennym księstwie górno- i dolnośląskim” z 1743 r. mamy podział całego obszaru Śląska na klasy zależnie od jakości gruntów. Wszystkie powiaty, w których kwitnął przemysł lniany, zaliczone są do klasy pierwszej (Scriptores rerum silesiacarum, Hrsg. G. A. Stenzel, Bd. 5, Breslau 1851, s. 359—360).

³¹) Ziekursch J., Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, 2. Aufl. Breslau 1927, s. 110; Scheu E., Die schlesische Leinenweberei in ihrer Beziehung zum Siedlungsraum (Geogr. Zeitschrift 1937, H. 3, s. 81—98); Kühn S., Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 15; Kan S. B., Dva vosstaniya, s. 37.

³²) A. Zimmermann, Blüthe und Verfall, s. 3.

Nie trzeba jednak zapominać, że podobnie korzystne warunki naturalne istniały i w innych okolicach Niemiec, nie mówiąc już o innych krajach Europy, a przecież nie zawsze rozwijał się tam przemysł lniany. Cóż więc przyczyniło się do tego, że na Śląsku właśnie te potencjalne możliwości zostały w pełni wyzyskane? Pytanie to zadawali sobie już autorzy niemieccy. A. Zimmermann, autor wspomnianej poprzednio pierwszej pracy źródłowej zajmującej się śląskim przemysłem lnianym, początkom tkactwa poświęca niewiele miejsca. Podstawowe znaczenie przypisuje on wzmiankowanej wyżej decyzji cesarza Rudolfa z 1591 r., także dalsze losy przemysłu tkackiego wydają mu się w dużej mierze uwarunkowane polityką władz krajowych i lokalnych oraz pionierską działalnością wybitnych przedsiębiorców śląskich. Istotny czynnik upatruje on też w popycie na wytwory tkackie Śląska na dalszych zagranicznych lub światowych rynkach zbytu. Wahania tego popytu decydują jego zdaniem o rozkwicie i upadku przemysłu tkackiego Śląska. Poglądy A. Zimmermanna podzielił później C. Grünhagen³³⁾. Również większość późniejszych pisarzy wpływ wspomnianych trzech czynników, a więc polityki przemysłowej i handlowej władz austriackich, a później pruskich, inicjatywy kupiectwa śląskiego oraz możliwości eksportowych za granicę uważają za rozstrzygający — z tym tylko, że jedni ten, drudzy tamten czynnik wysuwają na plan pierwszy. Jeszcze inny pogląd reprezentuje Croon. Uważa on, że na skutek przytoczonej już umowy miast i stanów wiejskich księstw: jaworskiego i świdnickiego z 1545 r. miasta pobudziły siły wytwórcze wsi i w ten sposób przyczyniły się do rozwoju tkactwa³⁴⁾. Słusznie jednak zaznacza H. Aubin, że może się to odnosić tylko do miejskiego kupiectwa trudniącego się handlem wyrobami lnianymi, bo przecież dla wytwórców miejskich produkcja wsi stanowiła niepożądaną konkurencję³⁵⁾.

Znaczny krok naprzód stanowiły poglądy L. Brentana. Zapoczątkował on w 1893 r. niezwykle interesującą dyskusję artykułem o charakterze pańszczyźnianym lnianego przemysłu domowego na Śląsku³⁶⁾. Na marginesie książki A. Zimmermanna wysunął przypuszczenie, że przyczyną tak rozwoju jak i upadku tkactwa śląskiego był jego charakter pańszczyźniany³⁷⁾. Przędzeniem lnu bowiem, jak wykazał Brentano, zajmowała się ludność w całości poddana, a i wśród tkaczy ludność pańszczyźniana musiała mieć zdecydowaną przewagę. W dalszym ciągu Brentano doszedł do wniosku, że „tkactwo zostało powołane najpierw do życia przez właścicieli ziemskich hrabstwa kłodzkiego. W 1590 r. zawarta została umowa między rycerstwem kłodzkim a miastami, na mocy której zezwolono chło-

³³⁾ Geschichte Schlesiens, t. 2, Gotha 1886, s. 385 i nast.

³⁴⁾ Croon, Zunftzwang und Industrie, s. 99 i nast.

³⁵⁾ Aubin, Die Anfänge, s. 111.

³⁶⁾ Über den grundherrlichen Charakter des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien (Zeitschr. f. Soz. u. Wirtschaftsgeschichte I, 1893, s. 318—348).

³⁷⁾ J. w., s. 323.

pom zajmować się tkactwem. We właściwym Śląsku dały miasta to przyzwolenie dopiero po wojnie 30-letniej. Pobudką do tego był silny popyt na płótno ze strony agentów holenderskich i angielskich — a więc i tutaj powstanie przemysłu domowego idzie w parze z powstaniem rynku światowego na wyprodukowany przezeń towar³⁸⁾. „Dopiero z przesunięciem tkactwa lnianego z miast do wsi śląski przemysł lniany stał się przemysłem eksportowym. Tkactwem na wsi trudnili się częściowo poddani chłopcy obok uprawy roli, częściowo napływowi wolni rzemieślnicy. Właściciel ziemski był zainteresowany tkactwem, ponieważ od poddanych chłopów otrzymywał oprócz zwykłej pańszczyzny także daniny w płótnie lub jego równowartości pieniężnej; od osiedlających się na jego gruncie wolnych rzemieślników pobierał czynsz tkacki³⁹⁾).

Wnioski swoje streścił autor następująco: „Przemysł domowy lniany na Śląsku wyrósł z poddaństwa i poddaństwo wyciska na nim w całości swoje piętno. Do życia powołali go właściciele ziemscy, aby ze swych poddanych i przysługujących im praw wyciągnąć większe korzyści. Większa część prac wykonywana jest tutaj przez poddanych; wolni robotnicy zobowiązani są również do uiszczania świadczeń na rzecz właścicieli ziemskich⁴⁰⁾. Również tezom Brentana wypowiedzieli się Sombart⁴¹⁾ i Grünhagen⁴²⁾. Podawali oni w wątpliwość twierdzenie Brentana o pańszczyźnianym charakterze tkactwa wiejskiego na Śląsku oraz dalsze jego poglądy, które zostaną omówione później. Brentano odpowiedział nowym artykułem⁴³⁾, w którym wykazał ponad wszelką wątpliwość, że wiejscy producenci przędzą w całości, a tkacze w olbrzymiej większości należeli do ludności pańszczyźnianej. Wniosek ten potwierdzony został przez późniejszych badaczy⁴⁴⁾.

³⁸⁾ J. w., s. 331. Autorowi nie była jeszcze znana umowa świdnicko-jaworska w 1545 roku.

³⁹⁾ J. w., s. 327. Pogląd, jakoby właściciele ziemscy powołali do życia tkactwo wiejskie Śląska, podzielił w ostatnich latach również Kühn S. (*Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel*, s. 15).

⁴⁰⁾ J. w., s. 338.

⁴¹⁾ Zur neueren Literatur über Hausindustrie (*Jahrbücher f. Nationalökonomie und Statistik*, LXI, 1893, s. 756 i nast.).

⁴²⁾ Über den angeblich grundherrlichen Charakter des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien und die Webernöte (*Zeitschr. f. Soz. und Wirtschaftsgeschichte* 2, 1894, s. 241—261).

⁴³⁾ Über den Einfluss der Grundherrlichkeit und Friedrichs des Grossen auf das schlesische Leinengewerbe. Eine Antwort an meine Collegen Grünhagen und Sombart in Breslau (*Ztschr. f. Soz. und Wirtschaftsgeschichte* 2, 1894, s. 295—376).

⁴⁴⁾ Dalszym echem dyskusji i uzupełnieniem wywodów Brentana był artykuł Kerna A., Noch einiges zur Geschichte der Weber in Schlesien (*Ztschr. f. Soz. und Wirtschaftsgeschichte* 3, 1895, s. 476—480), oraz Loewego V., Zur Geschichte des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien, Der Werbezins (*Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens*, 59, 1925, s. 90 i nast.). Wywody Brentana o pańszczyźnianym charakterze tkaczy śląskich poparł również Rachfahl F., (*Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens vor dem dreissigjährigen Kriege*, Leipzig 1894, s. 59) oraz Ziekursch J. (*Hundert Jahre schles. Agrargeschichte*, s. 97 i nast.).

Nowsze badania niemieckie przyniosły dalszy materiał dokumentacyjny i pośzerzyły znacznie dotychczasowy zakres wiadomości, ale w kwestii genezy przemysłu tkackiego poszły za poglądami A. Zimmermanna i C. Grünhagena. Szczególnie silnie podkreślana jest w nich celowa działalność kupiectwa i polityka handlowa władz. W okresie hitlerowskim nie brak też akcentów narodowo-rasowych. Tak więc niektórzy autorzy wskazują na doniosłość średniowiecznej kolonizacji na prawie niemieckim, która ich zdaniem przyniosła z sobą racjonalny podział pracy, nieznaną u Słowian, i umożliwiła wykształcenie się zawodowych tkaczy w miastach⁴⁵⁾. Wywody te jednak — niezależnie od tego, że nie są bliżej uzasadnione⁴⁶⁾ — stają się bezprzedmiotowe w świetle dalszych twierdzeń tych samych autorów; przyznają oni bowiem, że podstawą rozkwitu tkactwa śląskiego była wytwórczość wiejska, a cechy płócienników w miastach powodowane względami konkurencyjnymi hamowały właśnie rozwój produkcji wiejskiej. Nie jest też rzeczą przypadku, że autorzy niemieccy w okresie narodowego socjalizmu interesują się niemal wyłącznie handlem wyrobami lnianymi, podkreślają pionierską działalność wybitniejszych przedstawicieli kupiectwa śląskiego⁴⁷⁾, układają tablice genealogiczne rodzin kupieckich⁴⁸⁾ itp.

⁴⁵⁾ Kühn S., (Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 14—15) pisze: „Mit der deutschen Rückbesiedlung trat auch ein Aufschwung in der Leinwandweberei ein. Die deutschen Bauern brachten sie als Hauswerk mit, als Gewerbe konzentrierte sie sich in den Städten...”. Porówn. też Aubin, Die Anfänge, s. 115—116.

⁴⁶⁾ W okresie późnego średniowiecza w Niemczech samych procesów specjalizacji zawodów był dopiero w toku, jak to wykazały nowsze badania (porówn. Bechtel H., Wirtschaftsgeschichte Deutschlands von der Vorzeit bis zum Ende des Mittelalters. Frankfurt a. M. 1941, s. 200—204). Jest rzeczą jasną, że nie był on wytworem narodowych właściwości, ale wyrazem naturalnych procesów gospodarczych.

⁴⁷⁾ Tendencję tę można już zauważyć w sumiennej zresztą pracy Kühna (porówn. przypis poprzedni), przebija się ona szczególnie dobitnie w pracy zbiorowej: Greiffenberger Leinenkaufleute in vier Jahrhunderten, wydanej również w 1938 r. oraz w wydawnictwie: Kunze A., Zimmermann E., Greiffenberger Leinen — Laubaner Taschentücher. (Druk prywatny). Berlin, Leipzig 1938, 4^o. Oczywiście inicjatywa takich wybitnych jednostek, jak Rothe, burmistrz z Gryfowa Śląskiego, który w drugiej połowie XVI w. zainicjował masowy eksport miejscowych płócien na rynki środkowych i zachodnich Niemiec (porówn. Schlesische Provinzialblätter 3, 1786, s. 169 i nast.; Zimmermann E. etc., Greiffenberger Leinenkaufleute, s. 2, 5, 7) nie była bez znaczenia, jednakże nie ulega wątpliwości, że ich działalność była uwarunkowana naturalnym rozwojem niezależnych od nich procesów historycznych. Na Śląsku dojrzała po prostu koniunktura na handel wyrobami lnianymi; dla tego faktu nie mogło mieć zasadniczego znaczenia, kto pierwszy i ile z tych dojrzałych owoców zerwie. Słusznie też stwierdza Aubin: „Die schlesische Leinenausfuhr ist nicht erst durch den Einfall eines Kopfes entstanden” (Die Anfänge, s. 134). To samo da się powiedzieć o rzekomym wprowadzeniu fabrykacji woali w okręgu jeleniogórskim przez pewnego czeladnika szewskiego nazwiskiem Joachim Girth (porówn. Zimmermann A., Blüte und Verfall, s. 9, Schlesische Provinzialblätter 1864, s. 496, oraz Aubin H., op. cit, s. 131.

⁴⁸⁾ Zimmermann E. etc., Greiffenberger Leinenkaufleute.

Nowy materiał, jeśli chodzi o kwestię powstania przemysłu tkackiego na Śląsku, przynosi praca H. Aubina. Wyjaśnia ona rolę szlachty śląskiej w handlu wyrobami lnianymi, wskazuje na stopniowe narastanie elementów przyszłej koniunktury w przemyśle lnianym. Wyniki swych badań H. Aubin streszcza następująco: „Nie nagle wydarzenia, jak np. przypadkowo zastosowane wynalazki lub szczęśliwa interwencja jednostki w handlu wyrobami lnianymi, albo też, niespodziewane zapotrzebowanie z zagranicy, ale stopniowy, wielu przyczynami wywołany rozwój stoi przed nami. Położenie wyjściowe tego procesu zdaje się leżeć w okresie wcześniejszym, zadatki rozstrzygającego rozwoju leżą w prehistorii kraju, w odpowiednim momencie czynniki sprzyjające zbiegają się, a w wykorzystaniu wytworzonej w ten sposób koniunktury współdziałają przedsiębiorcy zarówno miejscowi jak zagraniczni. Tę wielką przemianę zainicjowali przy tym bez wyjątku Niemcy⁴⁹⁾.”

Nie można zaprzeczyć, że czynniki wskazane przez autorów niemieckich wywarły znaczny wpływ na rozwój tkactwa śląskiego. Szczególnie ważną rolę odegrał bez wątpienia fakt, że rozwój tego przemysłu przypadł na okres wczesnego kapitalizmu, kiedy to wymiana handlowa zaczęła przybierać rozmiary światowe, a kapitał handlowy odgrywał coraz wybitniejszą rolę w życiu gospodarczym⁵⁰⁾. Główne przyczyny sięgały jednak głębiej. Aby je zrozumieć, należy zastanowić się, jakie czynniki decydowały o popycie na śląskie wyroby lniane na szerszych rynkach zbytu. Nie była to jakaś przypadkowa koniunktura wywołana przyczynami natury politycznej lub innej, nie był to też spryt jednostki, zmysł handlowy czy talent organizacyjny. Tego rodzaju przyczyny nie są

⁴⁹⁾ Die Anfänge, s. 177—178. W ostatnim zdaniu autor ma na myśli niewątpliwie handel płótnem i jego stanowisko tutaj nie budzi zastrzeżeń. Gorzej jest w innym miejscu: „...so ist jetzt nachgewiesen, dass die Anfänge der grossen schlesischen Leinenweberei und -handlung nicht von Ausländern, sondern von Deutschen geschaffen worden sind” (s. 152). Autor przeczy tutaj sam sobie, bo na innym miejscu stwierdza, że podstawą rozkwitu tkactwa śląskiego była wytwórczość wiejska. Jest z drugiej strony rzeczą jasną, że w XVI w. uboższy element wiejski Śląska tworzyć musiała w przygniatającej większości ludność słowiańska.

⁵⁰⁾ Nie ulega wątpliwości, że odpowiednikiem produkcji na większą skalę, zwłaszcza dla celów eksportowych, jest zawsze kapitalistyczna forma dystrybucji (handlu). Inna sprawa to zagadnienie, co należy uważać tutaj za *causa efficiens*: korzystne warunki produkcji, czy korzystną akumulację kapitału handlowego. Bez wątplenia istnieje tu w pewnym stopniu wzajemne oddziaływanie, ale nie da się zaprzeczyć, że jeśli chodzi o przemysły lokalne, właśnie korzystne warunki produkcji, możliwość zarobków przyciągają kapitał handlowy. Szereg ośrodków przemysłu lnianego rozwinął się już w średniowieczu i wtedy już znalazł się kapitał handlowy, który umożliwił im wyjście na odległe nawet rynki zbytu. Tak było np. w okolicy Konstancji (porówn. Furger, Zum Verlagssystem, s. 58-60) i w niektórych okolicach Niemiec (zob. Aubin-Kunze, Leinenerzeugung und Leinenabsatz, szczególnie rozdz. I i II).

w stanie zapewnić popytu trwającego z górą dwa i pół stulecia. Nie zapewni go najlepsza reklama, jeśli nie jest poparta odpowiednią jakością lub ceną produktu.

Jak było z tą jakością i ceną na Śląsku? Autorzy niemieccy cytują dwa przekazy źródłowe, które jakoby dowodziły wysokiej jakości płócien śląskich na przełomie XV i XVI oraz w XVI w. Pierwszy to pewien list Erazma z Rotterdamu, w którym autor wyraża się o nakryciu stołu w swoim mieszkaniu, że nie są to niestety płótna holenderskie ani śląskie, ale jak gdyby żagle wzięte prosto z masztu⁵¹⁾. Wydaje się, że zwrotowi temu przypisuje się zbyt daleko idące znaczenie. Jest to typowy przekaz literacki, który może mieć wagę tylko w zestawieniu z innymi źródłami o charakterze gospodarczym. Takie jednak źródła nie dochowały się. Druga wiadomość cytowana przez autorów niemieckich pochodzi z 1554 r. i stanowi dowód nie bardzo przekonywujący. Otóż w tym roku burgrabia na zamku praskim zamówił w Jaworze pewną liczbę nakryć stołowych i ręczników w ładnym i dobrym gatunku, „w jakim podobno tam mają być wyrabiane”. Rada mejska i tkacze płótna odpowiedzieli że wykonać zamówienia nie mogą, ponieważ ubodzy tkacze nie posiadają odpowiednich warsztatów i wyrabiają tylko pospolite płótna⁵²⁾.

Oba przekazy zdają się wskazywać na to, że na Śląsku we wcześniejszym okresie wytwarzano również obrusy i ręczniki w dobrym, może nawet wyśmienitym gatunku. Nie dowodzą one jednak wcale, że wykonywano je masowo i że istniał na nie właśnie popyt masowy na rynkach pozaśląskich. Popyt al groszo na wytwory śląskie już we wcześniejszym okresie opierał się z całą pewnością na płótnach codziennej potrzeby, jak tego dowodzą najwcześniejsze znane kontrakty kupców śląskich. Nie jest wykluczone, że w pewnych przypadkach zwykłe płótna śląskie okazywały się trwalsze od podobnych płócien obcej produkcji; skargi jednak kupców kamienickich (z Chemnitz) z drugiej połowy XVI w., wskazujące na zły wykonanie płócien śląskich, nie popierają tezy o wysokiej jakości tych płócien⁵³⁾.

Ważniejszą jest rzeczą, że wyroby śląskie przy tej samej jakości były tańsze od innych wyrobów i właśnie ceną konkurowały skutecznie z produkcją pozaśląską⁵⁴⁾. Niestety brak jest opracowań umożliwiają-

⁵¹⁾ Schlesische Provinzialblätter. N. F. 4, 1865. s. 37. Por. również Frahn C., Die Textilindustrie, s. 87—88 oraz Aubin H., Die Anfänge, s. 132—133.

⁵²⁾ Halbsguth J., Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer. Diss. Breslau 1936.

⁵³⁾ Rosenberger H. (Die Textilindustrie, s. 35) twierdzi w odniesieniu do produkcji cechowej Dzierżoniowa z końca XVI w.: „Ein Bleichen war nicht erforderlich, da der grösste Teil der gefertigten Gewebe in roher Ware bestand, die weder im Garn, noch im Stück gebleicht wurde”. Tym więcej na wsi, choćby z czysto technicznych względów płótno grube, surowe musiało być głównym produktem.

⁵⁴⁾ Grünhagen stwierdza w odniesieniu do XVII i XVIII w.: „Von allen Erwerbszweigen, welche sich eine stärker bevölkerte Gebirgsgegend suchen konnte, war gerade die Weberei eine der am wenigsten lohnenden. Und doch hat

cych należyte porównanie cen wyrobów płóciennych śląskich i obcych na przestrzeni XV i XVI w., ale dane z okresu późniejszego stwierdzają w sposób niewątpliwy istnienie takiej różnicy cen⁵⁵). Świadczy o tym również stopniowe wyeliminowanie produkcji cechowej przez tańszą produkcję wiejską w czasach późniejszych.

Decydujących czynników rozwoju tkactwa szukać więc należy nie w procesie dystrybucji, ale w procesie produkcji. Produkcja ta opierała się na typowym wiejskim surowcu, jakim był len. Nie było to bez znaczenia już wtedy, gdy produkcją na zbyt zajmowali się tkacze miejscy. Korzystali oni przecież z surowca częściowo już przetworzonego na wsi (z reguły zakupowali len przędzony, tj. nici lniane⁵⁶). Cena nabycia nici lnianej nie mogła pozostać bez wpływu na cenę gotowego produktu⁵⁷).

Później i ostatni etap produkcji wykonywany był przez ludność wiejską. Jak przedstawiał się proces wytwórczy na wsi? Zwróciliśmy już poprzednio uwagę na korzystne warunki fizjograficzne i klimatyczne podgórze śląskie. Ułatwiały one produkcję, obniżały jej koszt pod względem technicznym. O samej technice produkcji w początkowej fazie rozwoju tkactwa wiemy bardzo niewiele. Autorzy niemieccy, którzy pisali sporo o handlu płótnami śląskimi, techniką, a nawet organizacją produkcji lnianej nie zajmowali się prawie zupełnie⁵⁸). S. Kühn w 1938 r. stwierdził: „Historia techniki naszego śląskiego przemysłu lnianego nie została dotychczas napisana”⁵⁹). H. Aubin, mimo że zatytułował swoją pracę: „Początki tkactwa i handlu lnianego na Śląsku”, o technice i organizacji tkactwa podaje bardzo niewiele. Najważniejszym źródłem w tym zakresie pozostały do dzisiaj okolicznościowe wzmianki w opisach geo-

wesentlich der verhältnismässig billige Preis der schlesischen Leinwand ihre Exportfähigkeit in weit entlegenden Ländern allen sonstigen Hemmungen zum Trotz ermöglicht” (Schlesien unter Friedrich d. Grossen, I, Breslau 1890, s. 493).

⁵⁵) Porówn. rozdz. następny.

⁵⁶) Rosenberger H., Die Textilindustrie, s. 35: „Die Tätigkeit des Reichenbacher Züchners begann erst mit dem Spulen des auf dem städtischen Garnmarkte gekauften fertigen Garnes...”. Również na innych terenach poza Niemcami tkacze cechowi nie organizowali przędzenia na własny rachunek, lecz zaopatrywali się w gotowe nici lniane wyprodukowane przez ludność wiejską; tak było np. w Szwajcarii, zarówno w rejonie Konstancji (XIV—XV wiek), jak i St. Gallen (XV—XVI wiek). (Porówn. Furger F., Zum Verlagsystem, s. 58—61 i 79—81).

⁵⁷) Aubin G., (Die Leinweberzechen in Zittau, Bautzen und Görlitz. Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, Bd. 104, 1915, s. 594 i nast.) wykazuje na przykładzie stosunków lużyckich, że cechy musiały się z tym bardzo liczyć.

⁵⁸) Opis techniki tkactwa zawarty w pracy Glücksmanna A., Die Hausweberei im schlesischen Eulengebirge, dotyczy znacznie późniejszego okresu.

⁵⁹) Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 5.

graficznie-histerycznych Weigla⁶⁰), Klöbera⁶¹), Zimmermanna⁶²), Fischera⁶³), Zöllnera⁶⁴) i innych autorów z końca XVIII i początku XIX w. Co więcej, brak jakiegokolwiek nowszej monografii niemieckiej opisującej szczegółowo i wyczerpująco położenie gospodarcze ludności wiejskiej na Śląsku, chociażby w obrębie niewielkiego terytorium. Archiwa prywatne dotyczące poszczególnych majątności nie zostały dotąd prawie zupełnie wykorzystane. Jedyną pracą z tego okresu pióra Heisiga⁶⁵) dotyczącą ważnego kompleksu dóbr Schaffgotschów, wydaną w 1884 r., uważać trzeba za chybioną pod względem metodycznym; grzeszy ona bardzo niedostatecznym wyzyskaniem materiałów źródłowych, omawia przede wszystkim gospodarę pańską, a warstwie chłopskiej poświęca stosunkowo mało miejsca. Nowsza, obszerna praca Häuflera⁶⁶) ma charakter encyklopedyczny; gospodarka rolna i położenie ludności wiejskiej nie są w niej przedstawione w sposób wyczerpujący. Opracowania dotyczące położenia ludności wiejskiej Śląska oraz kultury materialnej wsi śląskiej w okresie nowożytnym czekają więc w dalszym ciągu na autorów. Nie ma również żadnych wydań źródłowych zawierających w większej liczbie rachunki wiejskie, inwentarze, lustracje, kontrakty sprzedaży-kupna itp. dokumenty umożliwiające zapoznanie się z sytuacją gospodarzą warstwy chłopskiej Śląska na przestrzeni XVI—XVIII wieku. Przyszłe badania są oczywiście możliwe w takim zakresie, w jakim po zniszczeniach ostatniej wojny zachowały się odnośne archiwalia.

Wracając do strony organizacyjnej produkcji podkreślić trzeba, że tkactwo lniane wsi śląskiej, podobnie zresztą jak przeważająca większość przemysłów wiejskich⁶⁷), wykształciło się jako zajęcie uboczne

⁶⁰) Weigel J. A. V., *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souveränen Herzogthums Schlesien*, Berlin 1800, s. 82 i nast. Ustęp dotyczący gatunku płótna i woali przedrukowany u S. Kühna, op. cit., s. 133—136.

⁶¹) Klöber C. L., *Von Schlesien vor und seit dem Jahr 1740*. Bd. 1—2, Freiburg 1875.

⁶²) Zimmermann F., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*. 13 Bde, Brieg 1783—1796, szczególnie tom IX.

⁶³) Fischer Ch. F. E., *Geographisch-statist. Handbuch über Schlesien u. die Grafschaft Glatz*. — Breslau u. Jauer 1817—18. Bd. 1—2.

⁶⁴) Zöllner J. F., *Briefe über Schlesien, Krakau, Wieliczka und die Grafschaft Glatz aus einer Reise im Jahr 1791*. T. 1—2, Berlin 1793. Szczególnie cz. 2.

⁶⁵) Heisig J., *Die historische Entwicklung der landwirtschaftlichen Verhältnisse auf den Schaffgotschischen Güterkomplexen in Preussisch-Schlesien*, Jena 1884.

⁶⁶) Häufler L., *Forschungen zur Geschichte des Waldenburger Berglandes*, I Teil: Die Geschichte der Grundherrschaft Waldenburg-Neuhaus unter besonderer Berücksichtigung der Industrielandgemeinde Dittersbach. II Teil: Urkunden und andere Quellen zur Geschichte des Waldenburger Berglandes. Breslau 1932.

⁶⁷) Stieda W., *Literatur, heutige Zustände und Entstehung der deutschen Hausindustrie* (Schriften d. Ver. f. Socialpolitik XXXIX), Leipzig 1889, s. 110—111; Koch H., *Die deutsche Hausindustrie*, M. Gladbach 1905, s. 10; Bachtel, *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands*; s. 208; Röder L., *Heimarbeit*

ludności zajmującej się pracą na roli. Prace rolne mają to do siebie, że wypadają głównie na miesiące wiosenne, letnie i jesienne. To nierównomierne rozłożenie prac rolnych na poszczególne pory roku występowało zwłaszcza przed wprowadzeniem płodozmianu, w okresie gospodarki ekstensywnej. Nie tylko jednak miesiące zimowe były okresem takiej przymusowej bierności, bo i w pozostałych porach roku okresy gorączkowej pracy spletały się z krótszymi okresami przerw lub przynajmniej znacznie zmniejszonej aktywności. Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że ludność wiejska przejawiała zawsze tendencję do wykorzystania wolnego czasu na dodatkowe zajęcia zarobkowe. Charakter takiego dodatkowego ubocznego zatrudnienia miało w zasadzie również tkactwo lniane wsi śląskiej⁶⁸).

Produkty ubocznego zatrudnienia ludności rolniczej charakteryzują się zazwyczaj tym, że są tańsze niż wytwory zawodowych rzemieślników. Koszty utrzymania pokrywa ona przede wszystkim z pracy na roli, może więc te koszty w dużej mierze wyliczyć z ceny za produkt uboczny⁶⁹). Tak było i na Śląsku. To był właśnie drugi powód, dla którego płótna śląskie mogły być sprzedawane taniej niż wytwory ośrodków przemysłowych pozaśląskich.

Do rozwoju tkactwa wiejskiego na Śląsku przyczynił się wreszcie jeszcze jeden czynnik. Brentano, jak to zaznaczyliśmy poprzednio, wysunął twierdzenie, że o upadku tkactwa śląskiego zdecydował fakt, iż zajmowała się nim ludność poddana, obciążona pańszczyzną. Czy jednak fakt ten miał również wpływ na rozwój tkactwa? Według Brentana o rozkwicie wiejskiego przemysłu tkackiego na Śląsku zdecydowali właściciele ziemscy, którzy od tkaczy pobierali dodatkowe daniny i czynsze, i stąd zależało im na rozwoju tego przemysłu. Właściciele ci w obronie tkaczy wiejskich (a zarazem i własnych interesów) podjęli walkę z monopolistycznymi cechami miejskimi i wspierani przez kupców handlujących wyrobami lnianymi walkę tę — jak to już zaznaczono — wygrali. W ten sposób usunięte zostały zapory prawne stojące na drodze swobodnego rozwoju wiejskiego przemysłu lnianego na Śląsku. Późniejsze badania potwierdziły w dużym stopniu wywody Brentana. Aubin wykazał, że właściciele ziemscy w ciągu XVI w. rzeczywiście dostarczali

und Landwirtschaft, Jena 1925, s. 11 i nast. (Heimarbeit und Verlag in der Neuzeit, H. 6).

⁶⁸) Koch H., j. w., s. 10: „Vor allen Dingen charakteristisch ist für diese Art der Entstehung der Hausindustrie das schlesische Leinengewerbe, das als Exportindustrie am Ende des 16. und zu Beginn des 17. Jahrhunderts erscheint". Zob. też: Partsch, Schlesien, II, s. 218. Ten sam charakter miało też tkactwo lniane w północnej Francji i w Irlandii (Gill C., The Rise of the Irish Linen Industry, Oxford 1925, s. 31 i nast.).

⁶⁹) W tym leżała istotna przewaga tkaczy wiejskich nad miejskimi. Stąd też wszędzie tam, gdzie w ośrodkach miejskich rozwijało się tkactwo lniane, wyraźna równocześnie legalna lub nielegalna konkurencja wśród okolicznej ludności wiejskiej. Tak było np. i w okolicach Bremy w XVI w. (Höfinghoff E., Die bremischen Textilgewerbe, s. 160).

kupiectwu miejskiemu dużych ilości wyrobów lnianych, i to nie tylko nici, jak twierdził Brentano, ale i płótna⁷⁰). Wyroby te albo pochodziły z własnej produkcji folwarcznej, tzn. wytwarzane były na folwarku pańskim bądź to siłami czeladzi folwarcznej, bądź też ludności pańszczyźnianej, albo też pochodziły z danin poddanych dworskich. (Nauka niemiecka, jeśli chodzi o tytuły prawne tych świadczeń, odróżnia w pierwszym przypadku tzw. Gutsherrschaft, w drugim Grundherrschaft). W obecnym stanie badań trudno stwierdzić, jakie źródło dostarczało właścicielom ziemskim najwięcej wytworów lnianych, nie ulega jednak wątpliwości, że korzystali oni ze wszystkich wymienionych wyżej rodzajów świadczeń.

Poza tym według wszelkiego prawdopodobieństwa właściciele ziemscy pełnili również rolę kapitalistycznych pośredników i od swoich poddanych wykupywali produkty lniane wytworzone przez nich na własny rachunek. O tym zdają się świadczyć wielkie ilości towaru dostarczanego przez właścicieli ziemskich kupcom miejskim⁷¹). W okolicy Jaworu wykształciła się nawet swoista forma przemysłu nakładczego na wsi. Nakładcami byli właściciele ziemscy. Wydawali oni nici tkaczom, którzy za zapłatą przerabiali je na płótno⁷²). Niewątpliwie system nakładczy opierał się w dużej mierze na zależności pańszczyźnianej tkacza od dworu. Granica między powinnością dworską a dobrowolnie przyjętym obowiązkiem w ramach systemu nakładczego zaciera się tu zupełnie.

Jeśli chodzi o powinności dworskie ludności wiejskiej na Śląsku, przechodziły one po kolonizacji średniowiecznej tę samą ewolucję, co i na innych słowiańskich terenach, tzn. z początku główną powinnością były czynsze, później punkt ciężkości przeszedł na daniny w naturze, wreszcie na plan pierwszy wysunęły się robocizny⁷³).

Wśród ciężarów dworskich spotykamy więc daniny w lnie surowym, przedziwie, przędzy (niciach) i płótnie. Dalej mamy robociznę polegającą na obowiązku przedzenia dla dworu określonej liczby dni lub też przeróbki określonej ilości surowca na przędzę⁷⁴). Zachowały się również

⁷⁰) Die Anfänge, s. 164—166. Śląsk nie był pod tym względem wyjątkiem. Podobnie przedstawiały się sprawy na terenie sąsiednich Łużyc górnych. Wśród nazwisk dostawców nici i płótna dla obywateli Budziszyna w drugiej połowie XVI w. nazwiska szlacheckie wynoszą 70% (Aubin-Kunze, Leinenerzeugung und Leinenabsatz, s. 15—16).

⁷¹) Księgi rachunkowe kupców jaworskich począwszy od połowy XVI w. wykazują znaczne zapisy na rzecz właścicieli okolicznych majątków z tytułu zakupionej od nich płótna. Największe z sum dłużnych przekraczają nawet 1.000 talarów (Kaulbach H., Aus der Verwaltungs- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer vom Ende des Dreissigjährigen Krieges bis zur preussischen Besitzergreifung (1648—1740). Diss. Breslau 1934, s. 5 i nast.).

⁷²) Kaulbach H., op. cit., s. 6 i nast.

⁷³) Porówn. Müncheberg G., Beiträge zur Geschichte der bäuerlichen Lasten in Mittelschlesien. Inaug. Diss. Breslau 1901.

⁷⁴) Porówn. Klöber, Von Schlesien vor und seit dem Jahr 1740. T. 2, s. 351.

przykłady robocizn polegających na tkaniu płótna z dostarczonych przez dwór nici⁷⁵). Wszystkie te dane wskazują na to, że charakter pańszczyźniany wiejskiego przemysłu lnianego nie był bez wpływu na rozwój tego przemysłu.

Właściciele ziemscy, zainteresowani materialnie w rozwoju tego przemysłu, nie tylko stanęli po stronie poddanych wiejskich w ich walce z monopolistycznym stanowiskiem cechów, ale dostarczyli też potrzebnego kapitału handlowego i organizowali w początkowym okresie skup wytworów wiejskich. Szlachta znalazła tutaj sprzymierzeńców w grupie przedstawicieli kapitału handlowego w miastach (kupców), którym musiało również zależeć na usunięciu przeszkód utrudniających swobodne zaopatrywanie się w tańsze wytwory wiejskie.

Należy jeszcze zastanowić się, czy zależność poddańczo-pańszczyźniana miała bez pośredni wpływ na produkcję tkaczy wiejskich i jak się ten wpływ wyrażał. Wydaje się, że wpływ taki musiał istnieć i że w początkach okresu pomyślności przyczyniał się również do rozwoju tkactwa. Akcja narzucania danin w surowcu i wytworach lnianych oraz późniejsze zwiększanie tych danin musiały z całą pewnością przyczynić się do upowszechnienia tkactwa we wsi śląskiej. Chłop, w którego chacie znalazło się wrzeciono czy krosno, starał się bez wątpienia wyprodukować także pewną ilość przędzy czy płótna na swój własny rachunek, a faktor, który odbierał wyroby lniane od dworu, przy tej okazji zaglądał też do chat chłopskich.

W rozważaniach nad przyczynami rozwoju tkactwa na Śląsku doszliśmy w ten sposób do wyników końcowych. Streścić je można następująco.

Tkactwo śląskie posiada bardzo starą metrykę. Jeśli chodzi o wytwórczość wiejską, stanowi ona kontynuację produkcji lnianej znanej wśród Słowian śląskich tak samo jak wśród innych plemion słowiańskich, obliczonej przede wszystkim na zaspokojenie własnych potrzeb. Po pojawieniu się na widowni dziejowej ośrodków miejskich tkactwo zaczyna występować w nich jako samodzielna gałąź wytwórczości i rozwija się w dalszym ciągu w ramach organizacji cechowej. Wytwórczość cechowa osiąga swój punkt szczytowy w drugiej połowie XVI i na początku XVII w. Okres ten jest jednocześnie etapem początkowym koniunktury

⁷⁵ Häufner L., Forschungen zur Geschichte, II Teil, s. 122—124. Münchberg (op. cit., s. 36—45) przytacza szereg umów (Dienstverträge) dotyczących wsi z terenu księstwa wrocławskiego, zawartych między gminą a właścicielem. Określają one powinności chłopskie w końcu XVI i na początku XVII w. Mimo że obszar ten leżał poza terenami, na których przede wszystkim rozwijało się tkactwo, to jednak spotyka się i tu takie powinności, jak międlenie oraz przędzenie lnu i konopi. Nie wiadomo, czy chodziło tu o len i przędzę dla własnych potrzeb, czy na sprzedaż, w każdym razie jest rzeczą pewną, że powinności tego rodzaju znane były szeroko na Śląsku i że właściciele w ramach własnej gospodarki folwarcznej uprawiali powszechnie i przetwarzali len. Porówn. też: Partsch J., Schlesien, II, s. 220.

²⁵ Przegląd Zachodni

tkactwa śląskiego trwającej przez przeszło dwa stulecia. O rozwoju wytwórczości tkackiej do rozmiarów przemysłu eksportowego zdecydowała jednak nie produkcja cechowa, lecz intensywny rozwój tkactwa wiejskiego. Rozwój ten nie był następstwem przypadkowych, niespodziewanych okoliczności; tkactwo wiejskie narastało stopniowo, dochodziło do coraz większego znaczenia, wreszcie przełamało uprzywilejowane stanowisko cechów miejskich i weszło w stadium żywiołowego, bujnego rozwoju, a produkty lniane wsi śląskiej zaczęły zdobywać sobie coraz to bardziej odległe rynki zbytu.

Okres pomyślności w dziejach przemysłu lnianego Śląska stanowił niewątpliwie fragment przemian gospodarczo-społecznych, w które wkroczyła Europa po wielkich odkryciach geograficznych i opanowaniu zamorskich źródeł surowców i rynków zbytu. O tym jednak, że właśnie Śląsk zdobył sobie tak wybitny udział w handlu światowym, zdecydowały przyczyny natury lokalnej, zdecydowały warunki produkcyjne wsi śląskiej.

Wytwory lniane Śląska, w ogólności rzecz biorąc nie odznaczały się szczególną jakością; w każdym razie nie wybijały się tą jakością produkty masowego zbytu, a więc proste, surowe płótna. Z produktami pozaśląskimi konkurowały one skutecznie niską ceną. Dwie były zasadnicze przyczyny tej taniości wyrobów lnianych śląskich: techniczna i organizacyjna. Doskonałe możliwości techniczne kryły się w naturalnych (geograficznych i klimatycznych) właściwościach podgórze śląskiego; drugą przyczyną niskiej ceny wytworów lnianych był fakt, że obróbką lnu, przedzeniem i tkactwem trudniła się ludność wiejska mająca główną podstawę utrzymania w pracy na roli. Wykorzystując okresy wolne od pracy w rolnictwie mogła ona ubocznie trudnić się przetwórstwem lnu nawet przy minimalnym zarobku. Niska cena wiejskiej produkcji lnianej przyciągnęła pierwsze, początkowo skromne kapitały handlowe; pojawili się pierwsi drobni przedsiębiorcy skupujący płótno wyprodukowane na wsi z pogwałceniem monopolu cechowego.

W tym czasie handlem wyrobami lnianymi na większą już skalę zaczęli się trudnić właściciele ziemscy dysponujący znacznie większymi środkami kapitałowymi. Uwadze ich nie mogły ująć zyski, jakie kupcom i tkaczom w miastach dawał zakup tanich półfabrykatów (nici) i wytworów lnianych na wsi. To bez wątpienia popchnęło ich na drogę czynnego udziału w handlu przedzą i płótnem. Poza tym w miarę powszechnego po kolonizacji średniowiecznej zwiększania danin w naturze i roboczn, w ich ręku niejako automatycznie gromadziły się coraz większe ilości lnu surowego, przedziwa, przędzy i płótna, wzrastały również możliwości korzystania z pracy pańszczyźnianej przy przetwórstwie lnu w ramach własnej gospodarki folwarcznej. Gdy ilość tych przetworów lnianych przekroczyła zapotrzebowanie własne dworu, musiała stać się aktualną sprawą sprzedaży nadwyżki kupcom i rzemieślnikom w miastach. Co więcej, właściciele

ziemscy bardzo weześnie wyzyskali fakt, że ludność chłopska w podległych im majątnościach zajmowała się przetwórstwem lnu dla stworzenia sobie dodatkowego źródła dochodu. Narzucili tkaczom osobne świadczenia w naturze lub specjalne czynsze od krosien. W ten sposób byli bezpośrednio ekonomicznie zainteresowani w rozwoju wiejskiego przemysłu tkackiego. Doprowadzili więc, zapewne nie bez poparcia kupiectwa miejskiego, do przełamania przywilejów cechowych hamujących swobodny rozwój tego przemysłu. Pomyślny start wytwórczości wiejskiej swobodzie się mógł w ten sposób w długotrwały okres koniunktury przemysłu lnianego na Śląsku.

II. OKRES POMYŚLNOŚCI ŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU LNIANEGO

1. Ogólny rzut oka

Widzieliśmy poprzednio, że pomyślny start wiejskiego przemysłu lnianego zaczął się już w połowie XVI w. Odtąd barometr koniunktury zwykował nieprzerwanie. Około 1600 r. tkactwo lniane Śląska jest już przemysłem eksportowym w skali światowej. Płótna śląskie znajdują rynki zbytu w Polsce, w Rosji, na Bałkanach i w Turcji, przede wszystkim pojawiają się w krajach Europy zachodniej: we Francji, w Niderlandach, w Anglii, w Hiszpanii, stamtąd zaczynają wędrować do Afryki i do Ameryki¹⁾. Eksportowano także przędzę. Wywożono gatunki grube, proste; w Ameryce i Afryce służyć one będą później jako materiał ubraniowy dla niewolników murzyńskich²⁾.

Liczni kupcy zagraniczni utrzymywali na Śląsku agentów handlowych³⁾. Z samych tylko ceł wpływały do kas cesarskich corocznie wielkie sumy⁴⁾.

Ruinujące dla wielu ośrodków przemysłu tkackiego na Śląsku okazały się skutki wojny trzydziestoletniej. Zadała ona cios tkactwu cechowemu w miastach, które po przejściu burzy wojennej nie podźwignęło się już

¹⁾ Morgenbesser M., *Geschichte von Schlesien*, 4. Aufl., Breslau 1908 s. 247; Rosenberger H., *Die Textilindustrie*, s. 40.

²⁾ Zimmermann A., *Blüte und Verfall*, s. 6.

³⁾ Zimmermann A., *op. cit.*, s. 6—7; Rosenberger H., *op. cit.*, s. 38—39. Kupcy miejscowi uważali ich, zupełnie zresztą słusznie, za niebezpiecznych konkurentów. Starali się więc usilnie uniemożliwić im bezpośredni kontakt z producentem. Wysłali w tej sprawie petycje i skargi nawet na dwór cesarski. Starania ich nie były bezskuteczne. Tak np. kupcom dzierzoniowskiemu udało się uzyskać w 1632 r. przywilej cesarski, który zabraniał pokątnym agentom skupować wytwory lniane wprost u wytwórców wiejskich, przede wszystkim jednak zwracał się przeciw kupcom zagranicznym.

⁴⁾ Rosenberger H., *op. cit.*, s. 39; Frahne C., *Die Textilindustrie*, s. 91. Pobierano cła zarówno przywózowe jak i wywózowe. W 1638 r. stawka celna wynosiła 1 krajcara od każdego talara wartości. Przykładowo warto przytoczyć, że w 1724 r. z Jeleniej Góry wywieziono produktów lnianych bielonych za 1.404.000 tal. surowych za 32.000 tal. W 1740 r. odpowiednio kwoty wynosiły 1.488.000 tal. i 168.000 tal. Tytułem cła wywózowego opłacono w 1724 r. przeszło 24.000 tal., w 1740 r. przeszło 7.000 tal. (Zimmermann A., *op. cit.*, s. 64).

z upadku. Natomiast tkactwo wiejskie okazało znacznie większą żywotność. Wprawdzie produkcja niektórych okręgów podupadła na stałe, ale za to tym bujniej zakwitła w innych. Okres masowej produkcji, w dużej mierze dzięki polityce protekcyjnej władz pruskich, przetrwał aż do końca XVIII w., mimo że już w połowie tego stulecia — jak to zobaczymy w dalszym ciągu — śląski przemysł lniany skazany był na upadek.

W okresie przed wojną trzydziestoletnią głównym centrum tkactwa lnianego był Jawor, inne skupienia wytwórczości wiejskiej notujemy w okolicy Gryfowa Śląskiego. Oba miasteczka dzierżyły jednocześnie prym w handlu wytworami lnianymi. Obok nich już w czasie wojny zaczął rozwijać się trzeci ośrodek — jeleniogórski, który specjalizował się w wytwarzaniu cienkich tkanin, tzw. woali (Schleier). Przez pewien czas do znaczniejszych ośrodków wytwórczości lnianej należało również hrabstwo kłodzkie.

W czasie wojny trzydziestoletniej szczególnie wielkiemu spustoszeniu uległ Jawor z okolicą⁵⁾. Nie mniej ciężko w 1634 r. i w latach następnych klęski wojenne dotknęły Gryfów Śląski⁶⁾. Po wojnie trzydziestoletniej punkt ciężkości przemysłu lnianego przesunął się dalej w okolice podgórskie. Nie tylko jednak wojna wpłynęła na tę translokację. Zawążyły tu również inne przyczyny, do których wrócimy później.

Należy jeszcze wspomnieć, że spory wyznaniowe w cesarstwie znalazły odbicie również w dziejach przemysłu lnianego Śląska. Na przełomie 17 i 18 stulecia sporo tkaczy-ewangelików wywędrowało zwłaszcza z doliny jeleniogórskiej do sąsiednich Łużyc. Pewna liczba osiedliła się również w pogranicznych miasteczkach polskich, a więc w Łosznicy, Wschowie, Rawiczu, Bojanowie, Zdunach, Krotoszynie itd.⁷⁾

W drugiej połowie XVII w. i XVIII w. przemysł tkacki skupiał się głównie w okolicach górskich miast: Jeleniej Góry, Kowar, Bolkowa, Kamiennej Góry, Dzierżoniowa i Gryfowa Śląskiego (który w drugiej połowie XVII w. otrząsnął się w dużym stopniu po zniszczeniach wojennych). Poza wymienionymi centrami do ważniejszych miejsc targowych w drugiej połowie XVIII w. zalicza Weigel: Ciechanowice, Jedlinę, Mieroszów, Lubawkę, Wałbrzych, Chelmsko Śląskie i Miedziankę⁸⁾. Kühn wspomina ponadto o targach na wytwory lniane w Boguszowie, Świebodzicach, Świerzawie i Mirsku⁹⁾. Sporządzone w 1725 r. przez inspektorów płótna wykazy miejscowości, których mieszkańcy zajmują się tkactwem, wyliczają

⁵⁾ Fischer C. F. E. Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer, T. II, Jauer 1804, s. 122 i nast.; Zimmermann A., op. cit., s. 11—12.

⁶⁾ Luge J. G., Chronik der Stadt Greiffenberg in Schlesien. Greiffenberg 1861. Porówn. też Zimmermann E. etc., Greiffenberger Leinenkaufleute, s. 18—21.

⁷⁾ Grünhagen C., Geschichte Schlesiens II, Gotha 1886, s. 386.

⁸⁾ Weigel op. cit., I, Das Fürstenthum Schweidnitz, s. 93.

⁹⁾ Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 25.

w księstwie świdnicko-jaworskim 102 miejscowości, w obwodzie gryfowskim 45, w obwodzie jeleniogórskim 62 i w obwodzie kowarskim 78 miejscowości¹⁰⁾.

Dokładne określenie liczby tkaczy na Śląsku nie jest rzeczą możliwą. Przyczyna leży nie tylko w braku budzących zaufanie statystyk współczesnych¹¹⁾, ale i w tym, że znaczna część tkaczy przy warsztacie spędzała tylko pewną część roku, poza tym pracowała w rolnictwie, czasem w innych zawodach¹²⁾. Przeważnie trudno określić, które z tych zajęć należy uważać za główne, a które za uboczne¹³⁾. Z tymi zastrzeżeniami przyjmować należy cyfry przytoczone przez Weigla¹⁴⁾, Fechnera¹⁵⁾ i Kühna. Ten ostatni podaje dane z 1742 r. dotyczące powiatu jeleniogórskiego. Ogólna liczba mieszkańców w 84 wsiach tego powiatu wynosiła 10.958 osób, z czego na tkaczy woali przypadło 1.458, na tkaczy płótna 238 osób. Ogólna liczba krosien przekraczała znacznie 5.000, z czego było 3.973 czynnych. Autor wykazuje jednak w dalszym ciągu, że w rzeczywistości procent tkaczy wśród ludności wiejskiej musiał być znacznie większy¹⁶⁾. Wskazuje na to również współczesne świadectwo Klöbera: „Wszystkie wsie zapełnione są tkaczami, a na cotygodniowych targach w Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Gryfowie Śląskim, Kowarach, Wałbrzychu itd. roi się od tkaczy płótna przynoszących na sprzedaż swoją surową tkaninę”¹⁷⁾. Według Weigla i Fechnera:

w 1786 r. liczba krosien wynosiła 21.000, liczba tkaczy 31.000

w 1796 r. liczba krosien wynosiła 26.500, liczba tkaczy 40.500

w 1804/5 r. liczba krosien wynosiła 35.000, liczba tkaczy 47.000¹⁸⁾

Zdaniem jednego ze współczesnych, na przełomie XVIII i XIX w. przetwórstwo lniane dawało utrzymanie trzeciej części ludności Śląska¹⁹⁾.

¹⁰⁾ Zimmermann, Blüthe und Verfall, s. 61—62.

¹¹⁾ Nieścisłość statystyk urzędowych stwierdzają nawet władze pruskie (porówn. Kühn, op. cit., s. 19, przyp. 62).

¹²⁾ Wyczerpująco zajmuje się tą sprawą Ziekursch (100 Jahre schlesischer Agrargeschichte, s. 138—140, przypisy).

¹³⁾ Zob. niżej, przyp. 16.

¹⁴⁾ Op. cit. s. 83.

¹⁵⁾ Fechner H., Wirtschaftsgeschichte der preussischen Provinz Schlesien, s. 675.

¹⁶⁾ Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 17—18: „Sicher dürfen wir bei den Zahlenangaben dieser Tabelle keine grosse Genauigkeit voraussetzen... Wir werden wahrscheinlich alle „Häuslinge“ (Einlieger) und Häusler als Weber ansehen müssen, ebenso einen grossen Teil der Gärtner und einen Teil der Bauern, wenn auch nur als sogen. „Quartals- oder Winterweber“.

¹⁷⁾ Klöber, Von Schlesien vor und nach dem Jahr 1740, II, s. 365.

¹⁸⁾ Liczba tkaczy odnosi się do r. 1801—1802.

¹⁹⁾ Sinapius I. C., Schlesien in mercantilistischer, geographischer und statistischer Hinsicht Bd. 2. Sorau und Leipzig 1806. Inny statystyk współczesny, Ch. F. E. Fischer, podaje, że 3/4 ludności wiejskiej Śląska zajmowało się w większym lub mniejszym zakresie hodowlą i przetwórstwem lnu (Geographisch-statistisches Handbuch über Schlesien und die Grafschaft Glatz, Bd. I, Breslau u. Jauer 1817, s. 268).

Liczba ta nie wyda nam się przesadną, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w tym czasie liczba prządków wynosiła około 300 do 400 tysięcy²⁰).

Wytwórczość tkaczy cechowych w tym okresie nie odgrywała poważniejszej roli. Wobec swobody zajmowania się tkactwem na wsi, z której od czasu wojny trzydziestoletniej mogli korzystać również tkacze cechowi, przymus cechowy w miastach stracił swój sens. Stąd też organizacje cechowe tkaczy płócienników nie przejawiały w drugiej połowie XVII i w XVIII w. żywszej działalności. Liczba tkaczy miejskich zwiększyła się wprawdzie w tym czasie, ale byli to tkacze nie zrzeszeni, produkujący na tych samych warunkach co i tkacze wiejscy. Różnili się od nich tym tylko, że mieszkali w obrębie miasta²¹). Wytwórczość cechowa w bardzo skromnych rozmiarach utrzymała się tylko, gdy chodzi o tkaczy wytwarzających tkaniny bawełniane lub mieszane (Parchner, Züchner).

2. Stosunki produkcji

Upadek przemysłu lnianego na Śląsku w drugiej połowie XVIII w. nie był rzeczą nagłą ani przypadkową. Procesy, które w końcu doprowadziły do tego upadku, działały niemal od początku okresu pomyślności. Śląski przemysł lniany był jak gdyby drzewem rozrastającym się coraz bujniej, ale u podstaw przybywało mu coraz więcej niebezpiecznego próchna. Wreszcie w XVIII w. wystarczyło kilka gwałtownych podmuchów w postaci niesprzyjających wydarzeń na rynkach światowych, aby drzewo to załamało się ostatecznie.

Przede wszystkim stopniowemu, ale decydującemu pogorszeniu uległy warunki produkcji. Lasy dostarczające wielkich ilości drzewa potrzebnych w procesie bielienia (potaż!) zostały stopniowo wyrabane i zdewastowane. W ślad za cofającą się linią lasów także tkactwo przesunęło się coraz wyżej w tereny podgórskie. To właśnie, a nie wojna trzydziestoletnia, było główną przyczyną przesunięcia się wiejskiej produkcji tkackiej na obszary górzyste Karkonoszy i Gór Sowich. Podkreśla to Ziekursch²²): „Tkactwo lniane dla bielienia i folowania potrzebowało przestronnych łąk, które jednak nie mogły wchodzić w rachubę jako teren pod uprawę rolną, ponieważ wtedy ich używanie do bielienia wypadało za drogo. Potrzebowało więc wystawionych na słońce zboczy, dalej obfitych wód o silnym spadku oraz materiału opałowego i potażu, których dostarczał las; z tego powodu — niezależnie od innych względów²³) — tkactwo lniane zakorzeniło się głównie w terenie górskim, najprzód u stóp

²⁰) Fechner H., Friedrich's des Grossen und seiner beiden Nächstfolger Garnhandelspolitik in Schlesien 1741—1806 (Ztschr. d. Ver. f. Gesch. u. Altertum Schlesiens 36, 1902 s. 336).

²¹) Michael E., Die Hausweberei im Hirschberger Tal, s. 17; Häußler L., Forschungen zur Geschichte des Waldenburger Berglandes, t. I, s. 237. Taki sam proces obserwujemy w tym czasie w pobliskim górnośląskim Lubaniu (Bertram F., Die Textilindustrie des Kreises Lauban, s. 155).

²²) Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, s. 110.

²³) Przytaczamy je 10 stron dalej.

gór, tam pochłonoło lasy i posuwało się następnie powoli za ustępującym lasem... Domki tkackie pięły się coraz wyżej i wyżej na zbocza..."

Najczęstszym typem osadnictwa tkackiego były kolonie nadbrzeżne, tzw. Auensiedlungen, tzn. długie szeregi chałup ciągnące się po jednej lub po obu stronach potoku biegnącego środkiem starszej osady, lub wybudowane nad potokiem powyżej starych osiedli, w górnym, węższym końcu doliny. Do chałup tych zależnie od konfiguracji terenu należały albo małe kawałki gruntu nie zapewniające utrzymania, albo też roli uprawnej nie było zupełnie. Czasem także tkacz zajmował część chałupy jako komornik. Rolnictwo więc przestało być tutaj stopniowo zawodem głównym, a podstawą utrzymania stało się tkactwo. Tym samym straciło ono dotychczasową przewagę, którą jako zajęcie uboczne miało nad wytwórczością zawodową tkaczy miejskich. W koszty produkcji trzeba było na skutek tego wliczyć także część kosztów utrzymania. Ponieważ jednak ceny wytworów lnianych wykazywały raczej tendencję zniżkową, musiało się to odbić odpowiednio na poziomie życia tkaczy.

Dalej, gdy do XVI w. we wszystkie fazy produkcji skupiały się przeważnie w rękach tkaczy wiejskich i ich rodzin, w okresie późniejszym następowała coraz większa specjalizacja; czynności tkacza ograniczały się coraz częściej do samego tkania, tj. wyrobu surowej tkaniny. Tak więc u progu okresu koniunktury tereny uprawy lnu będące zazwyczaj również obszarami, na których produkowano przędzę, pokrywały się w znacznej mierze z zasięgiem terytorialnym produkcji tkackiej. Później gdy tkactwo zaczęło przesuwać się w okolice górskie, produkcja lnu i przędzy powędrowała w odwrotnym kierunku w okolice równinne. Według opisu Weigla²⁴⁾ głównymi terenami uprawy lnu w XVIII w. były okolice Żagania, Jaworu, Świdnicy, Ziębie, Zabkowic, Złotoryi, Nysy, Sycowa, Oleśnicy i Trzebnicy. Z nimi tylko częściowo pokrywały się obszary, na których koncentrowało się przędzenie lnu. Weigel²⁵⁾ wymienia okolice Nysy, Otmuchowa, Prudnika, Złotoryi, Lwówka Śląskiego, Prochowic, Lubina, Legnicy, Chojnowa, Głogowa, Polkowic, Milicza, Twardej Góry, Prusie i Namysłowa. Najlepszych nici dostarczały okolice Oleśnicy, Trzebnicy, Dobroszyc, Sycowa i Bierutowa. Tym sposobem tkacz wiejski, który w okresie wcześniejszym był często samowystarczalny, a więc sam hodował len, wytwarzał z rodziną przędzę (nici), przerabiał ją na tkaninę i sam zajmował się skromną jeszcze wówczas apreturą płótna, później z reguły zakupywać musiał przędzę, a coraz bardziej skomplikowaną apreturą zajmował się kupiec-przedsiębiorca, który miał odpowiednie środki na pobudowanie niezbędnych urządzeń. Co za tym idzie, zysk z produkcji płótna rozkładał się teraz na większą niż dotąd liczbę osób. Zaznaczyć też trzeba, że krajowe siemię lniane nie zaspokajało potrzeb hodowców lnu. Najlepsze i najmoc-

²⁴⁾ Op. cit., I, s. 84—85.

²⁵⁾ Op. cit., I, s. 88. Porówn. też Fischer Ch. F. E., Geographisch-statistisches Handbuch, I, s. 269—270.

niejsze włókno wyrastało z siemienia pochodzącego z okolic Rygi, którego znaczne ilości sprowadzano rokrocznie na Śląsk²⁶).

Pod względem techniki produkcji przemysł lniany Śląska nie dotrzymywał kroku wytwórczości lnianej innych krajów. Odziedziczone z czasów słowiańskich wrzeciono było w powszechnym użyciu aż do XIX w., mimo że za granicą dawno już posługiwano się wynalezionym w XV w. kołowrotkiem²⁷).

Samo przedzenie przedstawiało się następująco: prządka nadziewała kłębek przedziwa na kądziel, wyciągała z niego pasemko włókien i zaczepiała na wrzeciono. Następnie lewą ręką wyciągała miarowo coraz to dalsze włókna z przedziwa, bacząc, aby była ich zawsze równomierna ilość, a prawą wprawiała w ruch obrotowy wrzeciono obciążone zazwyczaj krążkiem z gliny, kamienia lub metalu, celem utrzymania jednostajnej szybkości obrotu. Wrzeciono skręcało włókna na nić. Gdy opuściło się do ziemi, prządka nawijała na nie wytworzoną nić, po czym puszczała je znowu w ruch obrotowy. Nić z wrzeciona układała następnie w pasma przy pomocy motowidła. Rozpiętość ramion motowidła wynosiła zazwyczaj jeden łokieć (57—59 cm), tak że długość nici omotanej na całe motowidło wynosiła 4 łokcie. Przez dwudziestokrotne omotanie nici na motowidło powstawał „pęczek nici”. Dwadzieścia pęczków składało się na „motek”. Trzy motki tworzyły „pasma”, z 4 pasem powstawała „sztuka nici”. Na „kope” wreszcie składało się 60 sztuk nici²⁸).

Tak samo nieznanne były ulepszenia warsztatu tkackiego stosowane od r. 1733 w innych krajach. Czółenko szybkobieżne wynalezione w połowie XVIII stulecia weszło na Śląsku bardzo późno w użycie²⁹). Produkcja tkanin odbywała się na krosnach ręcznych³⁰). Miarą handlową płótna była „kopa”, tj. 60 łokci. W rzeczywistości długość sztuki płótna wahała się zależnie od jakości i szerokości tkaniny wynosząc także 52, 54, 58, 70, 72 łokcie. Produkty uległy znacznemu zróżnicowaniu. Istniała wielka ilość odmian różniących się przede wszystkim apreturą, oznaczanych najczęściej terminami francuskimi, angielskimi lub włoskimi. Weigel³¹) opi-

²⁶) Weigel, op. cit., I, s. 85; Klöber, op. cit., s. 358—359. Portami zakładkowymi były prócz Rygi Kłajpeda, Tylża, Rewal, Windawa, Lipawa (Meissner J. G., Kurze Beschreibung von Schlesien. 2. Ausg. Liegnitz 1797, s. 110).

²⁷) Kühn S., Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel s. 9. W Irlandii kołowrotek wszedł powszechnie w użycie na przestrzeni 18. wieku (Gill C., The Rise of the Irish Linen Industry, Oxford 1925, s. 38), w innych zachodnio-europejskich ośrodkach przemysłu lnianego jeszcze wcześniej.

²⁸) Kühn S., op. cit., s. 9.

²⁹) J. w., s. 10, przyp. 31.

³⁰) Pomijamy tutaj opis samego procesu tkania. Nie różni się on od systemu stosowanego wówczas powszechnie w Europie. Porówn. pracę zbiorową: Die Geschichte der Textilindustrie, Leipzig, Stuttgart u. Zürich 1932 s. 250 i nast., a w odniesieniu do Śląska: Michael E., Die Hausweberei im Hirschberger Tal, Jena 1925, s. 21—22 (Heimarbeit und Verlag in der Neuzeit H. 7).

³¹) Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung I, s. 99 i nast. oraz II, s. 146 i nast. Zob. też Klöber, op. cit., II, s. 365—368.

suje 16 gatunków płótna szerokości $3/4$ łokcia i $7/4$ łokcia, 3 gatunki szerokości $13/8$ łokcia, osobny gatunek szerokości $5/4$ łokcia oraz kilka dalszych gatunków tkanych z bielonych nici, różnej szerokości. Również w szeregu gatunków wytwarzane były woale. Istniało 5 rodzajów woali grubych różnej szerokości (imitacja francuskich batystów) oraz 2 rodzaje woali cienkich (na wzór francuskich cambrais). Każdy gatunek zarówno płócien zwykłych jak i woali dzielił się na szereg odmian różniących się pod względem długości, a niekiedy i koloru.

Techniczne sposoby apretury posunęły się znacznie. Z końca 18 w. datują się próby bielenia środkami chemicznymi. Liczba bielni wzrosła silnie; zakładali je przede wszystkim kupcy oraz właściciele ziemscy w swoich majątkach³²⁾. Apreturze poddawano niemal wszystkie tkaniny. W ten sposób produkt tkacza wiejskiego nabrał stopniowo charakteru typowego półfabrykatu, a zależność jego od przedsiębiorcy — właściciela bielni, maglowni i innych środków do wykonywania apretury — uległa dalszemu zwiększeniu.

Jakość płótna śląskiego także w tym okresie ustępowała wyrobom zagranicznym. Wskazuje na to choćby fakt, że mimo iż istniała znaczna różnorodność wyrobów rodzimych, przez cały czas — choć co prawda w zupełnie skromnych rozmiarach — utrzymywał się import płócien obcych odznaczających się szczególnie wysoką jakością³³⁾.

Zarówno w XVII jak i w XVIII w. płótna śląskie nagminnie wykazywały szerokość i długość mniejszą od zadeklarowanej, to zaś podrywało zaufanie do nich na rynkach światowych. Warto tutaj przytoczyć trafne uwagi A. Zimmermanna: „Oszustwo zaczynało się ze strony hodowców i sprzedawców lnu. Od nich przątek otrzymywał nierzadko mniej surowca, niż należało. Przy jego stałe bardzo niskim zarobku nie pozostawało mu nic innego, jak odbić sobie stratę na niciach. Używał więc motowidła krótszego niż zwykle albo dostarczał parę nitkę mniej. Jeśli handlarz niemi odkrył oszustwo, biedny przątek musiał za to ciężko odpokutować, sam on jednak nie postępował uczciwiej wobec tkacza. Czy można się dziwić, że ten ostatni, gdy drogo opłaconą nić nie posiadała właściwej długości, próbował oszczędzić nieco na długości i szerokości płótna? Często też przypadek lub niedbałość była przyczyną niedokładności, równie często chęć zemścić się na handlarzu-krwiopijcy albo na właścicielach ziemskich, którzy w wielu wypadkach sami handlowali nicią i wyciskali

³²⁾ Szczegółowy opis techniczny dwóch bielni założonych w XVIII w. na obszarze majątności wabrzyńskiej podaje Häufler L. op. cit., I, s. 231—232.

³³⁾ Zimmermann A., op. cit., s. 51, przyp. Podobnie s. 99: „Die Gebirgskaufleute hatten sich bisher ausschliesslich mit dem Vertrieb der billigen Leinwandsorten für den Export beschäftigt... Es wurde überdies 1748 der Zoll für alle aus der Schweiz kommenden feinen Leinen- und Damastgewebe auf das Doppelte erhöht, und 1749 diese Anordnung auf alle aus dem Auslande kommenden Gewebe ausgedehnt. Seit 1753 betrug der Schutzzoll für Damast 15 pCt.; doch trotz dieser Vertheuerung zog man die fremde Waare der schlesischen vor”.

ją od swoich poddanych po bardzo niskiej cenie³⁴⁾. Nadużyć dopuszczali się również kupcy, którzy płótno pakowali, ewentualnie przy tym cięli na mniejsze sztuki i wysyłali za granicę. Władze starały się zwalczyć nadużycia przez ujednoczenie długości motowideł i zawartości nici w „sztukach” oraz znormalizowanie szerokości i długości tkanin. W „Ordynacji dotyczącej płótna i woali na terenie Śląska i hrabstwa kłodzkiego” z 27. 7. 1742 dopuszczono jedynie następujące wymiary (w łokciach):

Płótna		Woale	
Szerokość	Długość	Szerokość	Długość
5/4	62	8/4, $\frac{7\frac{1}{2}}{4}$, 7/4, $\frac{6\frac{1}{2}}{4}$	38
6/4	60		
7/4, 8/4	84	5/4, 6/4	54
$\frac{6\frac{1}{2}}{4}$	72		

Podobne postanowienia zawierały również ordynacje późniejsze.

3. Stanowisko tkaczy w ustroju wiejskim

Jak zaznaczone zostało wcześniej, prządkowie w całości, a tkacze prawie w całości należeli do ludności pańszczyźnianej. W okresie od XVI—XVIII w. jesteśmy świadkami stopniowej ich proletaryzacji; rolnictwo przestaje być główną podstawą ich utrzymania. Pod koniec XVIII w. przeważna większość tkaczy to chałupnicy (Häusler) posiadający chałupę z ogrodem lub tylko chałupę bez roli; mniej jest zagrodników (Gärtner) siedzących na małych kawałkach gruntu, dość duża liczba komorników (Häulinge) siedzących w mieszkaniach wynajętych w chałupach cudzych, a najmniej samowystarczalnych gospodarzy (Bauern). Kühn podaje dla 22 wsi powiatu jeleniogórskiego następującą statystykę ludności wiejskiej³⁵⁾:

Liczba poddanych	10.764	
z tego przypadło na: gospodarzy	1.045	= 9,7%
zagrodników	1.641	= 15,2%
chałupników	6.637	= 61,7%
chałupników bez gruntu lub komorników	1.441	= 13,4%
Z ogólnej liczby mieszkańców na tkaczy przypadło	1.662	tj. 15,5%
W tym liczba tkaczy woali wynosiła	1.458	= 87,7%
„ „ „ „ płótna „	204	= 12,3%

Ostatnie cyfry jednak nie są ścisłe, gdyż — jak wykazują raporty władz³⁶⁾ — podawano zazwyczaj liczbę tkaczy mniejszą od rzeczywistej,

³⁴⁾ Zimmermann A., op. cit., s. 17—18.

³⁵⁾ Op. cit., s. 17—18. Statystyka przytoczona przez Kühna obejmuje 84 wsie, przy dwóch jednak podano tylko globalną cyfrę mieszkańców, trzeba więc było wyliczyć je z rachunku.

³⁶⁾ Kühn S., op. cit., s. 19, przyp. 62. Charakter i rozmiary powinności dworskich w niektórych powiatach Śląska opisuje Flügge K. w cennej pracy źródłowej: Historisch-geographische Studien zur Agrarverfassung in den

m. i. aby uzyskać mniejszy wymiar podatków. Kühn zakłada słusznie, że najprawdopodobniej wszyscy chałupnicy i komornicy zajmowali się tkactwem, tak samo duża część zagrodników i pewna część gospodarzy, chociaż niektórzy tylko jako tkacze „kwartałowi” lub „zimowi”³⁷⁾.

Jako przynależni do jednej z wymienionych kategorii ludności wiejskiej tkacze tak samo jak i pozostała ludność zobowiązani byli uiszczać właściwe tym kategoriom świadczenia publiczne oraz powinności dworskie z tytułu poddaństwa gruntowego, osobistego i sądowego. Powinności dworskie ludności wiejskiej Śląska cechowała ogromna różnorodność. Tzw. „wolni” kmiecie, zagrodnicy i chałupnicy płacili przede wszystkim czynsz, czasem tylko czynsz; najczęściej obowiązywały ich również pewne robocizny. Druga kategoria, ludność tzw. służebna, tj. zobowiązana do „roboty” (wyrażenia robotepflichtig, Robotgärtner itd. utrzymały się na Śląsku aż do okresu uwłaszczenia nawet w dokumentach urzędowych), świadczyła w pierwszym rzędzie robocizny. Gospodarzy pełnorolnych (Bauern) w drugiej połowie XVIII w. obowiązywały robocizny sprzężone bądź to w ilości określonej dowolnie przez dwór, bądź też wynoszące od 1—6 dni tygodniowo, poza tym bezpłatne zwożenie zboża, rudy itd. Pospolita też była pańszczyzna wydziałowa polegająca na obowiązkach wykonania określonych prac bez względu na czas ich trwania. Ponadto gospodarze uiszczali zazwyczaj pewien czynsz już to w pieniądzu, już to w naturaliach. Zagrodnicy i chałupnicy pełnili tylko robocizny ręczne. Jeżeli należeli do kategorii „wolnych”, obowiązywał ich zazwyczaj wyższy czynsz, za to niewielkie robocizny (od 6—24 dni w roku); czasem byli od nich wolni całkowicie. Gorzej było, jeżeli należeli do ludności „służebnej”. Musieli wtedy pracować na folwarkach pańskich przez znaczną część roku za niskim wynagrodzeniem, a jeśli się zaliczali do tzw. zagrodników omłockowych (osobna kategoria zagrodników „służebnych”), służba we dworze obowiązywała ich przez cały rok. Chałupnicy również dzielili się na wolnych i służebnych; wolni płacili zazwyczaj czynsz, a niekiedy i minimalne robocizny, służebni płacili czynsze mniejsze, a za to obowiązani byli do znacznie większych robocizn. Niekiedy wymagano od nich pracy na zawołanie, za zapłatą. Zaznaczyć należy, że chałupnicy na terenach podgórskich będących zarazem klasycznymi obszarami przemysłu tkackiego znajdowali się w gorszym położeniu; stosunkowo często obowiązywały ich nieokreślone robocizny. Komornicy zobowiązani byli do pracy

schlesischen Kreisen Kosel, Neustadt, Falkenberg und Neisse im Jahre 1743, mit Rückblicken bis 1532 (Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens, 67, 1933, s. 146—176). Zob. też Ziekursch J., Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, s. 83 i nast. oraz Rutkowski J., Rys historyczny wsi na Śląsku (Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych, nr 3, Warszawa 1947). Praca Desmanna G., Geschichte der schlesischen Agrarverfassung, Strassburg 1904 (Abhandlungen aus dem Staatswissenschaftlichen Seminar zu Strassburg, H. 19) nie wychodzi zasadniczo poza ogólniki.

³⁷⁾ Porówn. wyżej, przyp. 16.

u właścicieli chałup, w których otrzymywali mieszkanie. Dzieci poddanych dziedzicznych zobowiązane były do służby we dworze, często bezterminowej, przy czym pan ustalał jednostronnie wynagrodzenie³⁸⁾.

Poza tym ludność wiejska uiszczala najróżniejsze świadczenia pośrednie. Właściciele wyzyskiwali ją przy pomocy licznych monopolii. Należał tu w pierwszym rzędzie monopol browaru połączony często z zakazem konsumpcji obcych trunków, czasem nawet ludność zmuszona była nabywać pewną ilość trunków pańskich. Równie przykry dla ludności wiejskiej był monopol młyna, czasem monopolistyczne stanowisko wyznaczał dwór takim warsztatom produkcyjnym, jak cegielnie, piece wapienne itd. Ludność wiejska musiała też świadczyć osobne powinności z tytułu łowienia ryb, wypasu inwentarza na nieużytkach i przy różnych innych okazjach. Czasem nawet dwór zmuszał poddanych do kupowania różnych produktów gospodarki dworskiej, poza wymienionymi już trunkami. Tu należały: zboże, bydło, ryby, masło, smalec, ptactwo, wełna itd³⁹⁾.

Do tych ciężarów dworskich dochodziły dodatkowe powinności w razie opuszczenia majątności pańskiej lub czasowego przebywania poza jej obrębem⁴⁰⁾. Regułą na Śląsku byli poddani dziedziczni (Erbuntertanen). Nie mogli oni poza określonymi wyjątkami opuszczać wsi bez zezwolenia pana. Kto je otrzymał i chciał rozwiązać stosunek poddaństwa, ten musiał ponadto wykupić się, musiał opłacić tzw. lytrum. Do 1748 r. wynosiło ono od 10—18 talarów, zależnie od stopnia zamożności uwalniającego się z poddaństwa. Edykt władz pruskich z 1748 r. ustalił wysokość wykupu na 10% wartości majątku nieruchomego i ruchomego. Tym samym wykup ten uznany został za daninę ścisła majątkowa. To dało właścicielom ziemskim pretekst do żądania dodatkowego wykupu od każdej osoby uwalnianej z poddaństwa. W ten sposób powstała nowa opłata tzw. lytrum personale, a dotychczasową opłatę zaczęto nazywać lytrum reale. Tytułem lytrum personale głowa rodziny i synowie powyżej 14 lat płacili po 6 talarów, pozostali członkowie rodziny po 3 talary. Poza tym przy uwalnianiu z poddaństwa obowiązywały jeszcze drobne opłaty kancelaryjne. Dochody wpływające do kas właścicieli ziemskich z tytułu wykupów były szczególnie wysokie w okolicach z wielką liczbą tkaczy⁴¹⁾.

Uwolnienie od poddaństwa miało jednak wartość względną; ordynacja poddańcza z 1652 r.⁴²⁾ postanawiała, że kto z uwolnionych osiadzie na zagrodzie kmiecciej, zagrodniczej lub chałupniczej, ten na nowo popada w poddaństwo. Uwolniony chcąc utrzymać przynajmniej w części swobodę

³⁸⁾ Dessmann G., *Geschichte der schlesischen Agrarverfassung*, s. 79 i nast. oraz s. 129.

³⁹⁾ Dessmann G., *op. cit.*, s. 87.

⁴⁰⁾ Ziekursch J., *op. cit.*, s. 97 i nast.

⁴¹⁾ Tamże, s. 104. Porówn. też: Hoffmann K. G., *Geschichte von Schlesien*. Schweidnitz 1829, s. 112; Klotz E. E., *Die schlesische Gutsherrschaft des ausgehenden 18. Jahrhunderts*, Breslau 1932, s. 102 (*Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, Bd. 33).

⁴²⁾ Ziekursch, *op. cit.*, s. 107.

osobistą mógł się osiedlić tylko jako komornik. Stawał się wtedy „poddanym w opiekę” (Schutzuntertaner). „Poddani w opiekę” tworzyli na Śląsku drugą kategorię mieszkańców wsi obok poddanych dziedzicznych. Należały do nich te właśnie osoby, które wykupiły się z poddaństwa i osiadały w innych majątnościach jako komornicy. Właściciel majątności z tytułu „opieki” nakładał na nich pewne świadczenia w postaci czynszu i robocznicy. Ich wolność także wtedy, gdy nie osiadali na gruncie, stawała się dość iluzoryczna na skutek tego, że musieli zobowiązać się do pozostawania w nowym miejscu zamieszkania przez przeciąg co najmniej 3 lat i podejmować pracę według wskazówek właściciela wsi. Była i druga grupa „poddanych w opiekę”, mianowicie ci poddani dziedziczni, którzy przebywali poza obrębem majątności swego dziedzicznego państwa. Oczywiście jako poddani cudzy nie mogli osiedlać się na gruncie, lecz tylko wynajmować mieszkania jako komornicy. Uiszczali oni z tytułu opiekuństwa podwójne ciężary: pan dziedziczny pobierał od nich corocznie tzw. „opiekuńcze” (Schutzgeld) jako opłatę za zezwolenie na pozostawanie i zarobkowanie poza obrębem jego majątności; niezależnie od tego właściciel majątności, w której zamieszkali, nakładał na nich wspomniane poprzednio ciężary z tytułu opiekuństwa. Wskutek tych wszystkich obciążeń różnicowanie między poddanym w opiekę a poddanym dziedzicznym nie miało na Śląsku praktycznego znaczenia⁴³).

Wszystkie wymienione powinności obciążały całą ludność wiejską, a więc także tkaczy. Ci jednak płacili ponadto jeszcze czynsz od wykonywania zawodu, tzw. czynsz tkacki (Weberzins). Wykształcił się on w XVII i pierwszej połowie XVIII w. Geneza jego według niektórych autorów niemieckich⁴⁴) była następująca: począwszy od połowy XVI w.

⁴³) Ziekursch (op. cit., s. 109) w następujący sposób charakteryzuje położenie poddanych w opiekę: „Zaiste, ci „osobiście wolni” poddani w opiekę znajdowali się w gorszej jeszcze sytuacji niż poddani dziedziczni. Mieli ograniczoną na lata wolność opuszczenia wsi lub w najlepszym przypadku ograniczoną do najniekorzystniejszej gospodarczo pory zimowej; z drugiej strony zmuszeni byli wielokrotnie zmieniać miejsce zamieszkania (właściciel wsi mógł im do woli wypowiedzieć pobyt). Narażeni byli na niebezpieczeństwo, że w sędziwej starości lub ciężkiej chorobie nie znajdą nigdzie nowego mieszkania, albo nawet właściciel wypowie im umowę najmu i przepędzi ze wsi z obawy, aby nie musiał udzielać im wsparcia. Podlegali tym samym obowiązkom co i komornicy — poddani dziedziczni, ale nie korzystali z praw do opieki w nędzy i chorobie, które poddanym dziedzicznym przysługiwały w miejscu urodzenia. Jest więc rzeczą zrozumiałą, dlaczego władze administracyjne mimo upodobania w statystykach nigdy nie widziały potrzeby oddzielania w tabelkach tych komorników — poddanych w opiekę od poddanych dziedzicznych. Tylko przeludnienie w niektórych okolicach, głód i niewypowiedziany strach przed kijem pruskiego kaprała (ze względu na tkactwo powiaty dzierzoniowski, świdnicki, bolkowsko-kamiennogórski, jeleniogórski, jaworski i bolesławiecko-lwówecki były wyłączone spod obowiązku służby wojskowej) mogły w drugiej połowie XVIII w. skłonić wieśniaka od wykupienia się, aby zaufać niepewnemu losowi poddanego w opiekę”.

⁴⁴) Zob. przede wszystkim Loewe V., Zur Geschichte des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien.

szlachta używała stopniowo prawo utrzymywania rzemieślników w swoich majątkach⁴⁵). To prawo szlachta odstępowala z kolei rzemieślnikom za roczną opłatą w wysokości ok. 1 talara. Wydaje się jednak, że czynsz z tytułu przedzenia (Spinngeld) i czynsz tkacki wywodzą się faktycznie z dawniejszych czynszów w naturze i robocizn tkackich⁴⁶). Czynsz tkacki, pobierany później od wszystkich bez wyjątku tkaczy i traktowany przez właścicieli ziemskich również jako pewnego rodzaju „opiekuńcze”, utrzymał się do końca XVIII w., a w wielu wypadkach do połowy XIX w. mimo sprzeciwu władz pruskich⁴⁷). Niekiedy pobierano jeszcze osobny czynsz od bielników⁴⁸), które sobie tkacze urządzili na nadrzecznych nieużytkach. Postanowieniem z 1765 r. władze pruskie zezwoliły pobierać właścicielom ziemskim osobny czynsz w przędzy (Gespinnstzins). Miał on rzekomo powstrzymywać przadków od lenistwa i zmuszać ich do czynienia oszczędności w okresach braku pracy. W wielu wypadkach właściciele ziemscy mimo zakazu władz zmienili ten czynsz na gotówkowy⁴⁹). W ten sposób na ludność pańszczyźnianą zajmującą się produkcją przędzy spadły nowe ciężary.

Niezależnie od powinności dworskich tkaczy tak samo jak innych mieszkańców wsi obowiązywały świadczenia publiczne.

Gdy mowa o powinnościach tkaczy, podkreślić należy charakterystyczne zjawisko. W porównaniu z początkowym okresem rozwoju tkactwa zanikły w dużym stopniu daniny w lnie surowym i jego przetworach, a ich miejsce zastąpiły czynsze, m. i. omówiony poprzednio czynsz tkacki; tak samo robocizny z określonym wyraźnie celem przeróbki lnu (np. utkanie określonej ilości płóta z pańskiej przędzy) zeszyły na plan drugi wobec robocizn bez określenia rodzaju pracy. Jedyne obowiązek przerabiania na nici dworskiego przędzy zachował swój powszechny charakter, a w drugiej połowie XVIII w. otrzymał nawet stempel urzędowy⁵⁰). Zmiany te były następstwem innego zjawiska, mianowicie wycofania się właścicieli ziemskich na przełomie XVI i XVII w. z udziału w handlu przetworami lnianymi⁵¹). Mamy tu do czynienia z ciekawym procesem, którego Aubin nie umiał wytłumaczyć, ponieważ nie doceniał należycie ani przeciwieństw klasowych, jakie w tym okresie istniały na Śląsku między poszczególnymi grupami społecznymi zainteresowanymi

⁴⁵) Porówn. s. 4—5.

⁴⁶) Aubin, *Die Anfänge*, s. 83—84.

⁴⁷) Kern A., *Noch einiges zur Geschichte der Weber in Schlesien*, s. 477; Loewe V., *op. cit.*, s. 92—93.

⁴⁸) Loewe V., *op. cit.*, s. 94.

⁴⁹) Roemer H., *Die Baumwollspinnerei in Schlesien bis zum preussischen Zollgesetz von 1818*, Breslau 1924, s. 29—30 (*Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, 19).

⁵⁰) Tamże, s. 29—30.

⁵¹) Aubin, *Die Anfänge*, s. 170 i 173—174.

w przemyśle i handlu lnianym, ani roli kapitału handlowego w dziejach śląskiego tkactwa⁵²⁾.

Dla uzyskania jaśniejszego poglądu na tę sprawę dobrze będzie uprzytomnić sobie raz jeszcze układ sił społecznych w początkowym okresie rozwoju tkactwa na Śląsku. Mielśmy tutaj: 1. tkaczy miejskich, przedstawicieli zreglamentowanej średniowiecznej wytwórczości rzemieślniczo-cechowej, 2. tkaczy wiejskich zabiegających o zniesienie monopoli cechowych i o swobodny rozwój sił produkcyjnych na wsi. Z tą grupą solidaryzowały się dwie inne grupy, a więc 3. grupa właścicieli ziemskich reprezentujących konserwatywny kapitał ziemiański oraz 4. młoda burżuazja w miastach, przedstawicielka dynamicznego kapitału handlowego. Jedna i druga grupa w rozwoju tkactwa wiejskiego upatrywała słusznie bogate źródło dochodów.

Po przełamaniu przywilejów cechowych w drugiej połowie XVI w. wytwórczość miejska zaczęła coraz więcej tracić na znaczeniu: na placu zostało tkactwo wiejskie i dwaj jego eksploataccy, kapitał wiejski i miejski. W tym stanie rzeczy musiało dojść nieuchronnie do walki klasowej między obu grupami wyzyskującymi tkaczy. Walka ta rozegrała się na przełomie XVI i XVII stulecia. Wynik jej był z góry wiadomy; właściciel ziemski związany ze stałą siedzibą na wsi, mający utrudnione kontakty z miejscowymi, a tym bardziej zamiejscowymi rynkami zbytu, nie mógł sprostać rzutkiewu, ruchliwemu przedsiębiorcy w mieście. Przedsiębiorca ten miał pełniejszy przegląd rynków zbytu, kontakty za granicą, dysponował zorganizowanym transportem. Wzrastające ryzyko i niespodzianki wywołane elastycznością podaży i popytu skłoniły warstwę ziemiańską do wycofania się z udziału w handlu wyrobami lnianymi i częściowej zamiany danin w lnie i jego przetworach na czynsze. Oto tak zdaje się wyglądać rozwiązanie zagadki, która niepokoiła H. Aubina.

Oczywiście szlachta nie zaprzestała całkowicie interesować się uprawą i przetwórstwem lnu. W XVIII w. szlachta była głównym dostarczycielem włókna lnianego. Jak wynika z pracy Heisiga⁵³⁾, w dobrach Schaffgotschów np. obazar uprawy lnu zajmował przeciętnie 3,4% powierzchni obsianej. Jest to cyfra dość znaczna, wychodząca prawdopodobnie poza zapotrzebowanie samej gospodarki dworskiej. Brak danych nie pozwala stwierdzić, czy cały surowiec przerabiano w majątkach na nici, czy też część sprzedawano w postaci słomy wzgl. przedziwa. Natomiast jako producent płótna majątki ziemskie nie odgrywały w XVII i XVIII w. większej roli.

Z przytoczonego poprzednio przeglądu powinności wiejskich tkaczy wynika dowodnie, że położenie tkaczy jako ludności pańszczyźnianej pogarszało się stale aż do chwili uwłaszczenia. Narzucane im ciężary wzra-

⁵²⁾ Dla późniejszego okresu rzeczy te uwypuklił dopiero S. B. Kan.

⁵³⁾ Heisig J., Die historische Entwicklung der landwirtschaftlichen Verhältnisse, s. 108—9.

stały zwłaszcza w XVIII w., przy tym szczególnie wysokie były robocizny. W obecnym stanie badań trudno jest określić statystycznie rozmiary wyzysku tkaczy przez właścicieli ziemskich; badania nad podziałem dochodu w obrębie poszczególnych majątności w rejonach tkackich Śląska doprowadziłyby niewątpliwie do bardzo płodnych wyników.

Należy jeszcze zaznaczyć, że stosunki między arystokratyczną warstwą feudalną na wsi a kapitałem mieszczańskim po wyeliminowaniu warstwy właścicieli ziemskich z handlu al grosso wyrobami lnianymi układały się na ogół harmonijnie. Szlachta pobierająca osobny czynsz od prządków i tkaczy zainteresowana była w umasowieniu przetwórstwa lnu; to samo, z jednocześnie dążeniem do obniżenia ceny za wytwory wiejskiego tkactwa, było celem przedsiębiorców prowadzących handel tymi towarami. Stąd też szlachta popierała zdecydowanie handel wiejski⁵⁴⁾, nawet wbrew konkurencyjnym handlarzom niemi i płótnem w miastach.

Okres rozkwitu śląskiego przemysłu tkackiego i przejściowy okres względnego dobrobytu wśród tkaczy wiejskich nie mogły pozostać bez wpływu na przyrost naturalny ludności. Na Śląsku był on w tym czasie szczególnie silny. Nadwyżki ludności szukać musiały nowych podstaw egzystencji. Problem ten wyrastał szczególnie przed osadnikami posuwającymi się w górę dolin rzecznych, tam bowiem coraz trudniej było o ziemię uprawną. W tych warunkach zawód tkacki miał szczególną siłę przyciągającą. Kierowały się też tutaj osoby, które trudniąc się ubocznie tkactwem dożyły do pewnego dostatku; wykupiły się zatem, aby uwolnić się od ciężarów dworskich i wykonywać wyłącznie zawód tkacki. Nie zdawały sobie sprawy, że ta podstawa utrzymania bez oparcia o rolnictwo okaże się niewystarczająca, a wykup nie uwolni ich od ciężarów w nowym miejscu zamieszkania. Przede wszystkim jednak potrzeba drzewa opałowego w procesie produkcji skłaniała tkaczy do posuwania się wytrwale w ślad za cofającą się w górę linią lasów. W drugiej połowie XVIII w. nie bez znaczenia była okoliczność, że rząd pruski w ramach polityki protekcyjnej w stosunku do tkactwa śląskiego wyłączył powiaty najliczniej zamieszkałe przez tkaczy spod obowiązku służby wojskowej⁵⁵⁾. Zachowały się też dane wskazujące na to, że właściciele ziemcy sami popierali osadnictwo tkackie. Tym sposobem przysparzały sobie dochodów z gruntów dotąd nieużytecznych, nów nadbrzeżnych, terenów górzystych, zarośli, lasów dotąd nie eksploatowanych. Przykłady planowego osadzenia tkaczy jako zagrodników, chałupników i komorników znaleźć można w szeregu źródeł⁵⁶⁾.

⁵⁴⁾ Kühn S., *Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel*, s. 27 i 29.

⁵⁵⁾ Porówn. wyżej, przyp. 43.

⁵⁶⁾ Przytacza je Aubin (*Die Anfänge*, s. 163—4) oraz z klasycznego terenu tkactwa, bo z pow. dzierzoniowskiego, R. Lauterbach (*Die Ansiedlung der Weber auf den Dorfauen der Dörfer des Kreises Reichenbach. Schlesische Geschichtsblätter* 1932, 3, s. 43—46). We wsi Piławie Dolnej należącej do tego powiatu osadzono w latach 1690—1727 trzynastu chałupników, którzy musieli być w większości tkaczami, jak to wynika z wyznaczonych im powinności.

4. Handel wyrobami lnianymi

Poprzednio już została zwrócona uwaga na to, że po wyparciu kapitału ziemiańskiego z obrotu handlowego niemi i płótnem wyłączną kontrolę nad handlem wyrobami lnianymi Śląska rozciągnął miejski kapitał handlowy. W pierwszym etapie (wiek XVII) znaczną rolę odgrywał kapitał zachodnio-niemiecki lub zagraniczny; później wykształciła się stopniowo warstwa kapitalistów miejscowych, z której znowu w drodze procesu akumulacji kapitału wyłoniła się grupa wielkich przedsiębiorców. Dalsze dzieje tkactwa śląskiego stoją teraz już pod znakiem konfliktu klasowego, typowego dla ery kapitalizmu — konfliktu między pracą a kapitałem. Oczywiście stosunek sił był tu zbyt nierówny, aby można na chwilę powątpiewać o wyniku tego konfliktu. Stopniowo, krok za krokiem, drobni wytwórcy więjcy podporządkowani zostali całkowicie dysponentom kapitału handlowego.

Podporządkowanie to poszło dwiema drogami. Po pierwsze w procesie produkcji przerwany został bezpośredni kontakt między wytwórcą przędzy a tkaczem. Pojawiło się tu kapitalistyczne pośrednictwo⁵⁷⁾. Pośredniy skupujący przędzę, rekrutowali się przeważnie z drobnego kupiectwa lub bogatszych, czy też bardziej przedsiębiorczych mieszkańców wsi. Niejeden tkacz czy inny rzemieślnik doszedłszy do pewnej zażyłości wykupił się z poddaństwa i osiadł jako komornik w rejonie górskim, aby porzuciwszy swój zawód zajmować się wyłącznie skupem przędzy. Zebrane zapasy przędzy pośredniy ci sprzedawali następnie tkaczom w określonych dniach i określonych miejscach targowych. W XVIII stuleciu istniały obok siebie najczęściej już dwa ogniwa pośrednie: tzw. zbieracze przędzy (Garnsammler) odwiedzali poszczególne osiedla i skupowali przędzę wprost u jej wytwórców lub też we dworach ziemiańskich, od nich zaś nabywali ją drobni kupcy⁵⁸⁾ (Garnhändler), u których dopiero w dni targowe zapatrywali się tkacze. Poprzednio zazaczyliśmy, że dwór do końca 18 w. pozostał ważnym dostawcą nici. Były one wyprodukowane w ramach gospodarki dworskiej, uzyskane jako daniny lub zakupione u ludności poddanej. Nie brak tu było nadużyć; dwór wyzykując zależność ludności wiejskiej wymuszał od niej niekiedy przędzę po

Każdy chałupnik obowiązany był utkać co roku bezpłatnie dwie sztuki (Webe) płótna lub zapłacić za nie 2 talary dalej uprząść 2 sztuki nici, pracować 14 dni we dworze za utrzymanie, dostarczyć dwie stare kury, 1 mendel jaj. Za opłatą 24 sr. gr. mógł wypasać na gruntach dworskich krowę i 2 świnie. Powinności gminne miał pełnić tak jak zagrodnik połówkowy. Chałupę wystawiał dwór. Do każdej należał ogród. Cena za 1 zagrodę wynosiła zależnie od wielkości domu i ogrodu 50—165 talarów. Chałupnik przy kupnie zobowiązany był uiścić połowę należności, resztę miał spłacić w ratach po 5 talarów rocznie.

⁵⁷⁾ Kan S. B., *Dva vosstaniya*, s. 52 i nast.

⁵⁸⁾ Weigel, *Geographische, naturhistorische u. ethnologische Beschreibung*, I, s. 89.

cenie niższej od normalnej. Niektórzy właściciele ziemscy eksportowali nawet nici z pominięciem pośrednictwa handlowego. Korzystali przy tym z ulg celnych, przeciwko czemu protestowali kupcy⁵⁹⁾.

Pod koniec XVIII w. skup przędzy był całkowicie zreglamentowany. Zezwolenia na prowadzenie skupu udzielały władze skarbowe, każdy zaś z licencjonowanych „zbieraczy” miał swój obwód, którego osiedla odwiedzał co tydzień, a zakupioną przędzę sprzedawał publicznie w określonych dniach targowych. Kupcom i innym pośrednikom nie wolno było zapatrywać się w przędzę bezpośrednio u producenta, lecz musieli ją nabywać od pośrednika upoważnionego do skupu. Zreglamentowanie skupu przędzy było korzystne dla przedsiębiorców, bo kładło kres walkom konkurencyjnym, ale drobnego producenta uzależniało zupełnie od „zbieracza”. Tak samo uzależniało od niego następne ogniwo w procesie wytwórczym, a więc tkacza. Mimo obowiązku wykazania się licencją liczba „zbieraczy nici” pod koniec 18 w. była znaczna. W samym powiecie kamiennogórskim liczone ich 74⁶⁰⁾. Na obszarze całego Śląska liczba wszelkiego rodzaju handlarzy, skupujących nici według statystyk urzędowych miała wynosić 2000, tkacze jednak określali ich liczbę na 18 tysięcy, a kupcy nawet na 20 do 30 tysięcy⁶¹⁾.

Jest rzeczą niewątpliwą, że pośrednictwo handlowe było już w początkowym okresie rozwoju tkactwa koniecznym warunkiem wyjścia produktów lnianych Śląska poza rynki lokalne. Teraz bezpośredni kontakt tkaczy z konsumentami ustał zupełnie, a tkacze popadli tym samym w podwójną zależność od kapitalistycznych przedsiębiorców: od strony dostawców nici i od strony konsumentów. Zależność ta była tym pełniejsza, że tkacze, formalnie rzecz biorąc, byli samodzielnymi wytwórcami. Tkactwo śląskie było przemysłem domowym, ale nie przemysłem chałupniczym we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. nie przemysłem nakładczym. Tkacze produkowali na własny rachunek i ryzyko. Podkreślić wypada to tym silniej, że niektórzy autorzy Niemiec zupełnie mylnie łączyli tkactwo śląskie do przemysłu nakładczego. Prawda, że system nakładczy w XVI i na początku XVII w. zajmował dość poważną pozycję w przemyśle lnianym Śląska⁶²⁾, ale stracił na znaczeniu z upadkiem produkcji cechowej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w XVIII w. znajdował on na Śląsku tylko niewielkie zastosowanie⁶³⁾. Fakt, że formalna samodzielność tkaczy potęgowała ich zależność od kupców-przedsiębior-

⁵⁹⁾ Zimmermann, Blüte und Verfall, s. 63.

⁶⁰⁾ Schumann O., Die Landeshuter Leinenindustrie s. 43.

⁶¹⁾ Föchner H., Friedrich's des Grossen Garnhandelspolitik, s. 336

⁶²⁾ Zob. wyżej rozdz. I pracy.

⁶³⁾ Kühn, Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel, s. 21. System nakładczy utrzymał się natomiast w XVIII w. na Łużycach górnych (Westernhagen W., Leinwandmanufaktur und Leinwandhandel der Oberlausitz in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts und während der Kontinentalsperre. Neues Lausitzisches Magazin 109, 1933, s. 18).

ców wygląda na pozór paradoksalnie, ale staje się zupełnie zrozumiałą, gdy się weźmie pod uwagę, że „samodzielni” tkacze w rzeczywistości tak samo jak chałupnicy (tzn. wytwórcy pracujący w systemie nakładowym) nie mieli możliwości nawiązywania bezpośrednich kontaktów z konsumentami. Nie korzystali więc z istotnej przewagi, jaką normalnie ma samodzielny producent nad chałupnikiem. Natomiast pod wielu względami sytuacja ich była gorsza od sytuacji chałupników. Nie orientując się w możliwościach zbytu, zwłaszcza za granicą, ponosić musieli ryzyko związane z wszelkimi wahaniami popytu lub nawet z okresami zupełnego zastoju. Produkowali na ślepo, nie wiedząc nigdy na pewno, czy uda im się zbyć wyprodukowany towar. Kühn tak charakteryzuje sytuację tkaczy: „Aby możliwie dobrze sprzedać swój towar, musieli sami umieć oceniać i wyzyskiwać koniunkturę. Przeważnie jednak byli do tego niezdolni, w dodatku mieszkając w odosobnionych wioskach górskich mieli tylko rzadko sposobność śledzić warunki popytu, kwestię cen itd. Tak więc przeciętny tkacz stał bezsilnie wobec wszystkich wahań koniunktury”⁶⁴).

Zaznaczyć należy, że liczba handlarzy-pośredników, zarówno trudniących się skupem nici jak i skupem lnu, wzrastała w XVIII w. mimo usilnych protestów tkaczy i zabiegów o jej ograniczenie. Co więcej, wytworzył się osobny typ handlarza wiejskiego trudniącego się skupem surowego lnu (Flachhändler). W ten sposób także prądkowie dostali się w klaszcze kapitalistycznego pośrednictwa⁶⁵.

Organizacja skupu płótna przedstawiała się w XVIII w. następująco⁶⁶). Po wykonaniu sztuki płótna tkacz zanosił ją do „ogładacza” (Schaumeister), znajdującego się w każdej wiosce, w której mieszkańcy trudnili się tkactwem. Ten sprawdzał jej szerokość i długość, po czym ją stemplował. Za to pobierał od tkacza pewną stałą opłatę (w końcu XVIII w. „ogładacz” opłacany był przez kasę powiatową). Ostemplowane i przepisowo złożone płótno sprzedawał tkacz na miejscu handlarzowi-pośrednikowi lub zjawiał się z nim na targu i tam albo oferował je wprost kupcowi, wzgl. jego pośrednikowi-maklerowi, albo też nabywał je handlarz wiejski (Dorfhändler). Często też tkacz nie udawał się w ogóle na targ z towarem, lecz zanosił go celem sprzedaży wprost do kantoru kupca. Handlarze wiejscy oraz tzw. „zbieracze płótna” (Leinwandsammler) mieli swoje siedziby w miejscowościach zamieszkanym

⁶⁴) Kühn, op. cit., s. 22. W tym samym sensie wypowiada się C. Grünhagen (Über den angeblich grundherrlichen Charakter des hausindustriellen Leinengewebes in Schlesien s. 251): „... der einzelne Weber in die Lage kam, den Fabrikanten spielen zu müssen, obwohl ihm hierzu die Hauptsachen fehlten, Intelligenz und Kapital. In Folge dieses Mangels geschah es, dass er nur die Schattenseiten des Fabrikantenberufs das Risiko und die Verantwortlichkeit kennen lernte, ohne sich je der Vorteile desselben erfreuen zu können”.

⁶⁵) Zimmermann, Blüte und Verfall, s. 200—203.

⁶⁶) Weigel, op. cit., I, s. 91.

przez tkaczy i skupowali surowe tkaniny wprost od wytwórców lub też zaopatrywali się na targach. Jak łatwo zauważyć, kapitalistyczne pośrednictwo pod koniec XVIII w. było silnie rozbudowane, a droga, jaką odbywał towar, zanim się dostał do rąk konsumenta, była zazwyczaj bardzo długa. W skrajnym przypadku towar przechodził przez ręce „zbieracza”, handlarza wiejskiego, maklera (agenta przedsiębiorstwa), przedsiębiorcy i hurtownika, który we własnym zakresie organizował dalszą sprzedaż lub wspólnie z przedsiębiorcami zagranicznymi organizował eksport.

Institucja pośrednictwa wykształciła się stopniowo, począwszy od XVI w.⁶⁷⁾ Zapoczątkowali ją faktorzy (agenci wielkich przedsiębiorstw), którzy nie tylko odwiedzali miejsca targowe, ale czynili również zakupy wprost u tkaczy wiejskich, a więc pełnili zarazem funkcje handlarzy wiejskich. W czasie wojny trzydziestoletniej sporo mieszkańców miast schroniło się na wieś i tam pozostało już na stałe, zajmując się skupem płótna⁶⁸⁾. Przede wszystkim jednak na wsi samej wytwarzała się stale warstwa drobnych kapitalistów, rekrutująca się głównie z zamożniejszych tkaczy, ale też i innych elementów wiejskich, jak bielarzy płótna (Bleicher), młynarzy, parobków itd. Wyjątkowo skupem trudnili się i w późniejszym okresie niektórzy właściciele ziemscy. Na przełomie XVII i XVIII w. ta grupa handlarzy wiejskich uległa stopniowemu różnicowaniu. Wyłoniły się z niej wspomniane już trzy typy pośredników: 1. handlarze wiejscy-grosiści, którzy zbywali zakupiony na wsi towar w większych miejscowościach targowych lub nawet na własny rachunek, i wysyłali za granicę; 2. mniejsi pośrednicy, którzy również dokonywali zakupu na własny rachunek, ale zbywali towar na targach lokalnych lub odstępowali go pośrednikom wymienionym poprzednio; 3. wspomniani już „zbieracze płótna”, pomocnicy wielkich kupców, zakupujący towar z ich polecenia i na ich rachunek. Dodać należy, że podobnie jak tkacze cechowi zwalczali tkaczy wiejskich, tak zrzeszeni w cechach kupcy miejscy występowali przeciw handlowi wiejskiemu⁶⁹⁾. Zatargi te trwały do 1806 r., mimo że już w 1749 r. władze pruskie zezwoliły prowadzić handlarzom wiejskim handel eksportowy⁷⁰⁾.

Handlarze wiejscy nabywali tylko część płócien wyprodukowanych przez tkaczy wiejskich. Większość tkaczy zbywała swój towar na cotygodniowych targach na nici i płótno, odbywających się w większych miejscowościach rejonu tkackiego⁷¹⁾. Początki niektórych targów sięgają

⁶⁷⁾ Wiadomości te dotyczą szczególnie handlu jeleniogórskiego; zebrał je Kühn S., op. cit., s. 26—28.

⁶⁸⁾ Kühn, j. w., s. 27.

⁶⁹⁾ Zimmermann, Blüthe und Verfall s. 81—82 (pkt. 12 ordynacji tkackiej dla Śląska i hrabstwa kłodzkiego z 27. VII. 1742). Zob. też: Kühn S., op. cit., s. 28; Michael E., Die Hausweberei im Hirschberger Tal, s. 24.

⁷⁰⁾ Zimmermann, op. cit., s. 97.

⁷¹⁾ Porówn. wyżej, początek tego rozdziału.

okresu przed wojną trzydziestoletnią⁷²), największa ich liczba powstała jednak w XVIII w. Targi tygodniowe w sąsiadujących z sobą miejscach targowych odbywały się zazwyczaj w różnych dniach, tak że tkacze jak i kupcy mogli dokonywać transakcji na kilku targach w ciągu tygodnia. Istniał szczegółowy porządek targowy⁷³).

Podaż płótna na targach była zazwyczaj znaczna. W tych warunkach wolna konkurencja między tkaczami była przedsiębiorcom bardzo na rękę; zrozumią ją więc rzeczą, że w tkactwie śląskim bardzo opornie przyjmował się system nakładczy. O ile kupiec po obejrzeniu sztuki płótna zdecydował się na jej kupno, kreślił na niej swój znak, wzgl. odnotowywał cenę. Tkacz odnosił następnie towar do domu (kantoru) kupca, gdzie otrzymywał zapłatę. Oczywiście żaden inny kupiec nie pertraktował już o kupno tkaniny oznaczonej. Handlarz jednak znaczył tkaninę także wtedy, gdy nie zdecydował się na jej kupno, ażeby poznać ją i otaksować tak samo, gdyby tkacz po pewnym czasie sam lub przez inną osobę zaferował ją do kupna po raz drugi. Często też kupiec od razu znaczył przedłożoną mu sztukę płótna stawiając w ten sposób tkacza w sytuacji przymusowej, a potem dopiero pertraktował o cenę⁷⁴). Ponieważ znaki czynione były trudno zmywalną farbą, zwyczaj znakowania stał się prawdziwą plagą dla tkaczy. Zarządzenia organów miejskich⁷⁵ i władz państwowych⁷⁶) zabraniające znaczyć towar nie były w praktyce przestrzegane.

Towary na targach nabywali najczęściej nie sami kupcy, lecz ich zastępcy-maklerzy (Mäkler, Umträger, Umtragweiber), wyznaczani i zaprzysięgani na propozycję kupców przez radę miejską.

„Na ogół jednak tkacz był tą formą handlu mało zbudowany. Był on często zdany na samowolę maklera w większym jeszcze stopniu niż na samowolę kupca, nie miał możliwości ugodzić się z kupcem o ewtl. lepszą cenę za płótno i ponadto musiał płacić maklerom 4—6 srebrnych groszy za pośrednictwo. Jego skargi nie tu nie pomagały”⁷⁷).

⁷²) Np. kamiennogórskich (Schumann O., Die Landeshuter Leinenindustrie, s. 10).

⁷³) Przepisy dla Świdnicy w 1721 r. przytacza Schubert H., Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz. Schweidnitz 1921, s. 107.

⁷⁴) Kühn, op. cit., s. 24: „Gefiel dem Kaufmann ein Stück, so versah er es sofort mit einem Zeichen (meistens einem schwer entfernbaren Kreidestrich), ohne auf die Zustimmung des Webers zu warten. Das gezeichnete Stück konnte anderweitig nicht mehr verkauft werden. Der Weber musste mit jedem Preis zufrieden sein, er war völlig in der Hand des Kaufmanns”. Porówn. też Zimmermann, op. cit., s. 57 oraz Zöllner, Briefe über Schlesien, II, s. 89.

⁷⁵) Władze miejskie w Jeleniej Górze wydały w pierwszej połowie XVIII w. aż sześć takich zarządzeń (Cassel G., Die Hirschberger Kaufmanns-Sozietät von 1658—1740, Hirschberg 1918, s. 25).

⁷⁶) M. i. w podstawowej Ordynacji o płótnie i woalach dla księstw Górnego i Dolnego Śląska.

⁷⁷) Kühn, op. cit., s. 23. Dla wygody czytelnika podajemy przy tej okazji stosunek wymienny poszczególnych monet kursujących na przełomie XVIII

Zależność producenta-tkacza od kupca-przedsiębiorcy rzucała się szczególnie w oczy, gdy transakcje sprzedaży-kupna zawierano w domu kupca. Podaż przekraczała tu z reguły popyt, toteż tkacze uciekali się do najróżniejszych podstępów, aby zbyć przyniesione z sobą płótna. Natłok w kantorze kupca był nieraz taki, że właściciel nie mógł się w nim zupełnie poruszać, a tkacze, którzy pozostali na zewnątrz, wciskali swój towar na kijach przez okno. Ponieważ kupcy zaniepokojeni nadmierną podażą często w ogóle nie chcieli rozpocząć zakupów, tkacze kryli się w sąsiednich budynkach i wychodzili dopiero po otwarciu kantoru⁷⁸⁾. Oczywiście, widząc wzmożoną podaż kupcy obniżali ceny lub zwiększali wymagania stawiane nabywanym przez siebie tkaninom.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tych stosunkach nie mogło być mowy o jakiegokolwiek harmonii między obu klasami społecznymi. Konflikt klasowy, który miał doprowadzić do masowych zaburzeń w 1793 r., rysował się wyraźnie już na przestrzeni XVII, a zwłaszcza XVIII w.⁷⁹⁾. Tkacz przynosił nieraz na rynek towar podwartościowy lub nie posiadający przepisanych wymiarów. Wzrastająca nędza zmuszała go do ilościowego zwiększania produkcji, na czym — rzecz zrozumiała — cierpiała jakość. Było czasem tak, że tkacz sam oszukany został przez dostawcę przędzy i próbował przetrzeć stratę na kupca. Z drugiej strony ogół kupców pozostawał obojętny na nędzę tkaczy. Nie pomijał okazji, aby wykorzystać ich przymusowe położenie, i płacił za płótno możliwie niskie ceny. Niektórzy kupcy zamawiali gorszy, ale tańszy towar, później zaś, po otrzymaniu skarg odbiorców, składali winę na producenta⁸⁰⁾. Zależność tkaczy wobec kupiectwa potęgował wreszcie fakt, że kupcy mieli własne organizacje⁸¹⁾, pozostawali z sobą w ścisłym porozumieniu i uzgadniali swoje stanowisko wobec tkaczy, gdy tymczasem niezrzeszeni tkacze nie byli w stanie podjąć żadnej skoordynowanej akcji obronnej.

i XIX wieku na obszarze Śląska (według Hoenowa, Chronik von Langenbielau, s. 97):

1 talar (Reichsthaler) = 24 dobrych groszy = 30 srebrnych groszy = 90 krajcarów (Kreuzer).

1 floren = 16 dobrych groszy = 20 srebrnych groszy;

1 srebrny grosz = 4 małe grosze (Gröschel) = 12 fenigów = 24 halerzy = 48 drobnych groszy (Scherflein);

1 mała marka = 74 krajcary;

1 dukat = 3 talary.

⁷⁸⁾ Hensel J. D., Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847. Hirschberg 1849, s. 625—626.

⁷⁹⁾ Jeśli chodzi o prządków, już z końca 16 w. dochowały się wiadomości o zatargach między nimi a właścicielami ziemskimi w związku z narzuceniem im obowiązku przędzenia dla dworu (Grünfeld F. V., Streiks in der schlesischen Leinen- und Baumwoll-Industrie. Greifswald 1920, s. 46—47).

⁸⁰⁾ Zimmermann, Blüthe und Verfall, s. 25.

⁸¹⁾ Kauffmannssozietät w Jeleniej Górze założona została w 1658 r., gildia kupiecka w Kamiennej Górze istniała od 1677 r.

Tylko nieznaczną część zakupionych płócien zbywali kupcy na rynkach miejscowych, reszta szła na eksport. Istniały trzy zasadnicze formy organizacyjne eksportu⁸²⁾: a) sprzedaż na targach wiekowych miast pozaśląskich (Lipska, Norymbergi, Hamburga itd.), b) eksport za pośrednictwem wielkich firm handlowych w miastach portowych⁸³⁾, c) eksport bezpośredni do państw europejskich⁸⁴⁾ i (przede wszystkim) zamorskich. Zarówno handel bezpośredni jak i pośredni miał charakter komisyjny, tzn. kupcy-eksporterzy ze Śląska współpracowali z zagranicznymi kupcami-importerami. Rzyzyko, zależnie od umowy, ponosił bądź eksporter, bądź importer, bądź też obciążało każdego z nich w umówionej części.

W początkowym okresie rozwoju tkactwa śląskiego handel eksportowy spoczywał głównie w rękach firm handlowych południowo-niemieckich. Na przełomie XVI i XVII w. pojawili się agenci firm handlowych holenderskich⁸⁵⁾, angielskich i szkockich⁸⁶⁾ i stopniowo zepchnęli na plan drugi firmy niemieckie. Po wojnie trzydziestoletniej okrzepł wreszcie rodzimy kapitał handlowy i krok za krokiem eliminował przedstawicieli kapitału pozaśląskiego.

W drugiej połowie XVII w. Śląsk stał się eksporterem płótna do wszystkich niemal części świata. Szczytowe rozmiary handlu płótnami śląskimi przypadają na połowę XVIII w. Płótna śląskie, jeśli chodzi o cenę, były wówczas niemal bezkonkurencyjne. Woale jeleniogórskie widzimy na targach Pragi, Brna, Frankfurtu nad Odrą, Lipska, Naumburga, Gdańska i Królewca. Dotarły do wielu krajów europejskich: do Holandii, Anglii, Szwajcarii, Włoch, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Szwecji i Rosji. Znalazły się w Indiach Wschodnich i Zachodnich⁸⁷⁾. Grubsze płótna znalazły poważny rynek zbytu w Turcji, na obszarze obu Ameryk i w Afryce. W tym jednak czasie zaczynają się już mnożyć oznaki kryzysu. Jak stwierdza Kühn⁸⁸⁾ w odniesieniu do handlu jeleniogórskiego, jakość wytworów lnianych stopniowo obniżała się, i to znacznie. Wysyłano za granicę ogromne masy produktów mało wartościowych. Kupcy zagraniczni (przede wszystkim Holendrzy), którzy eksportowali te produkty dalej, do Ameryki, otrzymali znaczną część przesyłek z powrotem, wskutek czego ponieśli wielkie straty. W wyniku tego rodzaju niedomagań zaufanie do płócien śląskich na rynku światowym ustawicz-

⁸²⁾ Kühn, op. cit., s. 40.

⁸³⁾ Najważniejszą placówką był Hamburg oraz Brema. Stąd eksportowano towar do Holandii, Hiszpanii (Kadyks) i Portugalii (Lizbona). Z portów Półwyspu Iberyjskiego szły płótna śląskie dalej do Ameryki Południowej. Pośredniczył też w eksporcie Amsterdam.

⁸⁴⁾ Wchodziły tu w rachubę poza państwami wymienionymi poprzednio także Szwajcaria i Włochy.

⁸⁵⁾ Baasch E. *Holländische Wirtschaftsgeschichte*, Jena 1927, s. 313.

⁸⁶⁾ Kaulbach K., *Aus der Verwaltungs- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, s. 19 i nast.

⁸⁷⁾ Hensel J. D., *Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg*, s. 618—619.

⁸⁸⁾ Op. cit., s. 49.

nie malało. Widoczne to było coraz wyraźniej na przykładzie eksportu jeleniogórskiego. Wprawdzie w 1743 r. już po zajęciu Śląska przez Prusy globalna wartość tego eksportu osiągnęła 2.555.880 tal. a w r. 1752 doszła do rekordowej cyfry 2.687.809 tal.⁸⁹⁾, gdy najwyższe cyfry z okresu wcześniejszego wynosiły: w 1724 r. 1.436.134 talary, w 1740 r. 1.656.229 talarów, ale zysk nie był już tak wysoki jak w latach poprzednich. Następne lata zarówno w okręgu Jeleniej Góry jak i w pozostałych okręgach były okresem znacznych wahań eksportu wywołanych w dużej mierze wypadkami na bliższej i dalszej arenie politycznej. I tak w 1745 r. w czasie drugiej wojny śląskiej wysokość obrotów handlowych obniżyła się katastrofalnie, natomiast po pokoju drezdeńskim nastąpiło znowu kilka lat pomyślności. Rok 1753 uważać można za datę końcową trwającego od 200 lat okresu koniunktury; w latach późniejszych płótna śląskie coraz trudniej znajdowały wstęp na rynki światowe. Ogólna wartość eksportu płócien śląskich w 1756 r. wynosiła 5.400.000 tal.⁹⁰⁾. Ogólny zysk Śląska z całości obrotów handlowych obliczany w 1748/9 r. na 4.722.000 talarów, w 1755/6 r. obniżył się do 1.546.000 talarów⁹¹⁾. Niewątpliwie decydująco zaważyło tutaj zmniejszenie się handlu wyrobami lnianymi. Ciężki kryzys w handlu płótnami śląskimi zaznaczył się w latach 1760—1762 w związku z wojną siedmioletnią. W latach późniejszych coraz trudniej było utrzymać niską cenę wytworów lnianych Śląska lub nawet dotrzymać kroku zagranicznemu ośrodkom tego przemysłu, obniżającym stale koszty produkcji. Na skutek tego obroty handlowe kureczyły się ustawicznie. Eksport do Ameryki organizowany głównie przez Kadyks ustał zupełnie w 1780 r. w związku z wojną Anglii z Hiszpanią i Holandią; po pokoju paryskim ożywił się znowu, ale nie osiągnął nawet w przybliżeniu rozmiarów dawniejszych. Wojna morska między Anglią a Francją i Hiszpanią, która wybuchła w 1796 r., przyspieszyła tylko nieuchronną już ruinę tkactwa śląskiego.

Błędem byłoby jednak uważać niepomyślne wypadki polityczne za istotną przyczynę upadku śląskiego przemysłu lnianego. Fakt, że wytwórczości obcej udało się stopniowo wyprzeć płótna śląskie z rynków światowych, jest następstwem zmienionych warunków produkcji lnianej na Śląsku i za granicą. Warunki te na Śląsku powodowały systematyczną wyższość cen wytworów lnianych⁹²⁾, gdy tymczasem konkurencyjne ośrodki przemysłowe za granicą obniżały koszty produkcji⁹³⁾.

⁸⁹⁾ Hensel, op. cit., s. 621.

⁹⁰⁾ Fischer Ch. F. E., Geographisch-statistisches Handbuch, s. 273.

⁹¹⁾ Morgenbesser M., Geschichte von Schlesien, 4. Aufl., s. 282.

⁹²⁾ Kühn, op. cit., s. 55.

⁹³⁾ Płótna śląskie na rynkach amerykańskich i afrykańskich wyrugowały nie tyle wypadki wojenne, ile tkaniny bawełniane angielskie które w drugiej połowie XVIII w. masowo eksportowane były jako materiał ubraniowy dla niewolników — w miejsce droższych płócien (Wadsworth A. P., Man J. de L., The Cotton Trade and Industrial Lancashire 1600—1780, Manchester 1931, s. 148 i nast.).

Podkreślić trzeba na koniec, że dla kupiectwa śląskiego handel wyrobami lnianymi stanowił źródło wielkich dochodów. Dochody te utrzymywały się także w XVIII w., a więc w czasie, gdy nędza prządków i tkaczy rosła w sposób niepokojący. Powstały wielkie domy handlowe, bogaciły się całe dynastie, rósł przepych w urządzeniu domowym⁹⁴). Niektórzy z mieszczan kupowali sobie szlachectwo i nabywali dobra ziemskie⁹⁵). Warto tutaj przytoczyć słowa Partscha: „Z obfitego dochodu, który przy istnieniu korzystnych warunków napływał do kraju, tylko drobna część dochodziła do pracowitych rąk tkaczy w chatach górskich; lwia część zatrzymywali kupcy miejscy; im to udało się w przeciągu kilku generacji tak się z bogacić, że przerośli stan miejski i chcieli się zrównać ze szlachtą krajową. Wiele wystawnych pomników na cmentarzu w Jeleniej Górze — to pomniki tej z potu tkaczy wyrosłej arystokracji pieniądza”⁹⁶).

Antagonizm, który od początku istniał między pośrednikami handlowymi na wsi a kupiectwem miejskim, utrzymał się przez cały omawiany tutaj okres. Pośrednicy gonili za doraźnymi zyskami, kupcy postępowali przeczorniej i myśleli nie tylko o bieżących interesach, ale pod uwagę brali również perspektywy jutra. Wiedzieli oni lepiej niż ktokolwiek inny, że niska cena płócien śląskich otwiera im wstęp na rynki światowe. Wzrastające pośrednictwo handlowe prowadzić musi do podrożenia płócien. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę Piotr Hasenclever, jeden z najwybitniejszych kupców w Kamiennej Górze. W 1774 r. przesłał on królowi memoriał, w którym streścił swoje projekty uzdrowienia śląskiego przemysłu lnianego. Wykazywał on, że podstawy tkactwa zagrożone są przez nadmierne pośrednictwo handlowe i eksport nici. Podkreślał, że wyroby lniane Śląska tylko wtedy mogą liczyć na zbyt, gdy będą tanie i w dobrej jakości. Aby to osiągnąć, projektował utworzenie magazynów państwowych, które jedynie miałyby prawo zakupywać len surowy. Zarząd w tych magazynach oddawałby len do przeróbki na nici, a następnie zaopatrywałby tkaczy w potrzebną przędzę z pominięciem pośrednictwa handlowego. Zabiegi Hasenclevera spełzyły jednak na niczym, mimo że poparli je inni kupcy handlujący płótnem. Zrozumiałą jest rzeczą, że ten plan mający na celu obniżenie ceny wyrobów lnianych Śląska i przywrócenie im utraconych pozycji na rynkach światowych

⁹⁴) Charakteryzuje to doskonale ozdobiona licznymi podobiznami oraz obfita w dane biograficzne i tablice genealogiczne książka E. Zimmermanna: *Greiffenberger Leinenkaufleute in vier Jahrhunderten*; cenny materiał zawiera również praca S. Kühna cytowana poprzednio. Charakterystyczne są też świadectwa starszych autorów. Schneer pisze w 1844 r.: „Die jetzt verfallenen Palläste, welche sich in allen kleinen Gebirgsstädten befinden, in denen die reichen Leinwandspeculanten gewohnt haben, sind die stummen Zeugen des früheren Reichthums und Glanzes” (*Über die Noth der Leinen-Arbeiter in Schlesien und die Mittel ihr abzuhelfen* Berlin 1844 s. 1).

⁹⁵) Zimmermann A., *Blüthe und Verfall*, s. 63.

⁹⁶) Schlesien, II, s. 221.

kosztem handlarzy lnem i przędzą nie zyskał sobie wśród tych handlarzy poklasku. Natomiast handlarze płótnem rozumiejąc swoje interesy poparli autora projektu. Zamysły Hasenclevera spotkały się z odmową władz motywowaną brakiem funduszy; dopiero po zajęciach w 1793 r., o czym będzie mowa później, znalazły grunt podatniejszy.

5. Wpływ produkcji bawełnianej na przemysł lniany

Na dalszych losach przemysłu lnianego Śląska zaważyła też w pewnym stopniu wytwórczość tkacka oparta na innym surowcu, mianowicie bawełnie. Materiały z domieszką bawełny (barchany) znane były na Śląsku już od XIV w. Wzmianki źródłowe o wytwarzaniu takich materiałów na terenie Śląska sięgają wieku XVI⁹⁷⁾. Produkcja ta zapuściła głębsze korzenie w czasie wojny trzydziestoletniej⁹⁸⁾. W drugiej połowie XVII w. produkcja materiałów bawełnianych stanowiła już pewną, nawet dokuczliwą konkurencję dla wytwórczości lnianej⁹⁹⁾. W XVIII w. produkcja nici bawełnianej jest już dość rozpowszechniona wśród przadków wiejskich; tkaniny bawełniane wytwarzane są w większych ilościach w powiecie dzierzoniowskim. W ciągu tego wieku losy produkcji bawełnianej uzależnione były w dużej mierze od polityki celnej władz austriackich, a później pruskich. Warto podkreślić, że do pierwszych manufaktur włókienniczych na Śląsku należały właśnie manufaktury bawełniane założone w Pleszycach¹⁰⁰⁾ i Bielawie¹⁰¹⁾ w pow. dzierzoniowskim, a więc w późniejszych ogniskach rozruchów tkackich. Do najpoważniejszych przedsiębiorców należał tutaj Fr. Sadebeck, który zapoczątkował swoją fortunę jako handlarz przędzą¹⁰²⁾. Przetwórstwo bawełny organizowano przeważnie systemem nakładeczym¹⁰³⁾. Tłumaczy się to tym, że dowóz bawełny finansowany był i organizowany przez kapitalistycznych przedsiębiorców. Byli oni więc właścicielami surowca i wykorzystując to, na własny rachunek organizowali proces wytwórczy. W latach sześćdziesiątych XVIII w. mnożą się manufaktury i przedsiębiorstwa nakładcze oparte na przetwórstwie bawełny, a zakładane przy poparciu rządu¹⁰⁴⁾. Niektóre z nich założone przez właścicieli ziemskich korzystały z pracy ludności pańszczyźnianej¹⁰⁵⁾, w innych znowu próbowano wykorzystać

⁹⁷⁾ Roemer H., Die Baumwollspinnerei in Schlesien bis zum preussischen Zollgesetz, s. 5—7.

⁹⁸⁾ Roemer, j. w., s. 8.

⁹⁹⁾ Becher J., Politischer Discours, 5. Aufl. 1754.

¹⁰⁰⁾ Lammers B., Geschichte des Ortes Peterswaldau am Eulengebirge im Kreis Reichenbach in Schlesien. Reichenbach 1884, s. 61.

¹⁰¹⁾ Hannig A., Chronik von Langenbielau nebst den wichtigsten Begebenheiten aus seiner Umgebung. Langenbielau 1888, s. 7; Schummels Reise durch Schlesien. Breslau 1792, s. 297—298.

¹⁰²⁾ Kan, Dva vosstaniija, s. 133—134.

¹⁰³⁾ Roemer, op. cit., s. 20.

¹⁰⁴⁾ J. w., s. 25.

¹⁰⁵⁾ Hinze Kurt, Die Arbeiterfrage zu Beginn des modernen Kapitalismus 1927, p. 152 (Veröff. d. Ver. f. Gesch. der Mark Brandenburg).

jako przymusowe siły robocze więźniów, włóczęgów, żołnierzy w służbie czynnej itd.¹⁰⁶). W 1789 r. przemysł bawełniany na Śląsku liczył 2.440 robotników i 519 krosien ręcznych, gdy przemysł lniany wykazywał 29.000 krosien. W r. 1800 liczba krosien produkujących tkaniny bawełniane przekroczyła już 6.000. Faktyczna ich liczba była jeszcze większa, bo niektórzy tkacze wyrabiający dotąd produkty lniane przeszli na produkcję bawełnianą. Przemysł więc bawełniany pod koniec XVIII w., mimo że nie stanowił jeszcze groźnej konkurencji dla wytwórczości lnianej, rósł w siły bardzo szybko. Oddziaływanie jego na ówczesne stosunki społeczno-gospodarcze szło w dwu kierunkach: 1. jako przemysł oparty na systemie nakładowym wzgl. manufakturach stał się niejako „fabryką” proletariatu tkackiego w ścisłym tego słowa znaczeniu, 2. produkcja bawełniana organizowana przez kapitalistycznych przedsiębiorców reprezentowała wyższy poziom techniczny niż tkactwo lniane, tym samym stanowiła czynnik postępu w przemyśle włókienniczym Śląska. Polityka handlowa władz wywierała w dalszym ciągu silny wpływ na produkcję bawełnianą. Na ogół hamowała ją raczej w interesie wytwórczości lnianej.

6. Polityka gospodarcza władz

Omówiony poprzednio akt mediacyjny cesarza Rudolfa z 1591 r.¹⁰⁷) może być uważany za jeden z pierwszych przejawów zainteresowania się władz austriackich tkactwem śląskim. Akt ten, jak wiadomo, wydany został na skutek zabiegów właścicieli ziemskich i ich właśnie interesy brał w obronę. Z początkiem XVII w. władze austriackie w wyniku interwencji kupiectwa śląskiego ograniczają działalność zagranicznych kupców na Śląsku: nakładają wyższe cła na eksportowane przez nich płótna, ograniczają swobodę zakupu wprost u producentów. Jeszcze silniejsze ograniczenia stosują we własnym zakresie miasta¹⁰⁸) W 1630 r. kupiectwo Jeleniej Góry uzyskuje monopolistyczne stanowisko w dziedzinie handlu wołami¹⁰⁹).

Po wojnie trzydziestoletniej władze austriackie zaczynają zabiegać żywiej o własne interesy. Znajduje to wyraz: 1. w polityce celnej¹¹⁰),

¹⁰⁶) Warunki pracy w przedzalni zatrudniającej więźniów (w Brzegu) opisuje szczegółowo Zöllner (Briefe über Schlesien, I, s. 179—181). Dodaje, że podobny zakład znajduje się również w Jaworze. Hinze (op. cit., s. 159) pisze jeszcze o tego typu zakładach we Wrocławiu i Kluczborku.

¹⁰⁷) Zob. rozdz. pierwszy.

¹⁰⁸) Zimmermann, op. cit., s. 6—8.

¹⁰⁹) Kühn, op. cit., s. 46.

¹¹⁰) Polityka celna skarbu austriackiego w tym zakresie zapoczątkowana została patentem z 1556 r. wyznaczającym cło wywozowe od płócien śląskich. Stawki wprowadzono ad valorem. I ta forma cła utrzymała się do końca rządów austriackich. Przeciętą wysokość stawek celnych wynosiła 1 krajcar od każdego talara wartości (Zimmermann, s. 11, 50—51). Do tego dochodziła jeszcze tzw. akcyza w wysokości ok. ½% wartości eksportu.

2. w staraniach o podniesienie jakości wyrobów lnianych. Cło eksportowe staje się dla cesarstwa źródłem regularnych znacznych dochodów. Stosunkowo wysokie cła pobiera się przy eksporcie nici; przez dłuższy czas obowiązuje nawet zupełny zakaz wywozu lnu surowego, przędzy i nici¹¹¹⁾, jako środek mający przyczynić się do rozwoju tkactwa. Zarządzenie to napotyka jednak na opór handlarzy niemi oraz sprzeciwy właścicieli ziemskich uprawiających len i ciągnących dochody od poddanych-prządków. Bardziej zmienna jest polityka państwa, jeśli chodzi o import wytworów lnianych. Obok okresu wysokich stawek o charakterze protekcyjnym mamy okresy zupełnego braku ciał importowych.

Drugim przedmiotem zainteresowań państwa jest jakość wyrobów lnianych. Od wojny trzydziestoletniej aż do zajęcia Śląska przez Prusy jesteśmy świadkami rozlicznych zarządzeń władz reglamentujących niektóre fazy procesu produkcji¹¹²⁾, a przede wszystkim skierowanych na utrzymanie jakości i rzetelnej miary nici i płócien śląskich¹¹³⁾. Stosowano środki zaradcze dwojakiego rodzaju: na prządków nałożono obowiązek posługiwania się motowidłami o jednolicie ustalonej długości, a na tkaczy obowiązek wyrobu płócien tylko o przepisanych wymiarach; wreszcie ustanowiono urzędowych „ogładczy”, którym tkacz zobowiązany był przedstawić każdą sztukę płótna do ostemplowania¹¹⁴⁾. Należy zaraz zaznaczyć, że te zarządzenia nie dały spodziewanych wyników. Trudno było przeprowadzić ujednoczenie wszystkich motowideł w chatach prządków, z drugiej strony tkaczom trudno było wyrabiać płótna o przepisowych wymiarach z nici o fałszywej długości i liczbie. Nie bez znaczenia była tu też nędza panująca wśród prządków i tkaczy; głód i tutaj okazał się złym doradcą. Przede wszystkim jednak zarządzenia te były jednostronne: zwracały się przeciw prądkom i tkaczom, natomiast przedsięwzięto bardzo niewiele, aby uniemożliwić nadużycia ze strony handlarzy niemi i płótnem oraz kupców-eksporterów.

Z początku wydawano patenty regulujące poszczególne zagadnienia, później pomyślano o ustawie regulującej wyczerpująco całokształt spraw związanych z produkcją i handlem wyrobami lnianymi. Wyszła ona w 1724 r. jako „Ordynacja dotycząca płótna i woali w Księstwie Górno-

¹¹¹⁾ Cło od wywozu lnu i nici wprowadzono w 1557 r. Przez pewien czas stawki równały się stawkom stosowanym przy wywozie płótna. W 1716 r. stawki celne zostały znacznie podwyższone a eksport lnu i surowych nici wzbroniony całkowicie. Na skutek starań kupiectwa głównie wrocławskiego, z'agodzono te przepisy w 1721 r., jednak w latach 1725—1726 podwyższono stawki na nowo. Wysokie cła utrzymały się aż do przejścia Śląska w ręce pruskie.

¹¹²⁾ W 1653 r. ukazał się patent zabraniający wykładania płótna na bielniki w miesiącach od października do marca. Chodzi o to, aby tkanina nie była narażona na szkodliwe wpływy atmosferyczne. Patenty z 1651 i 1691 r. zalecały naśladowanie pewnych płócien francuskich celem zwiększenia możliwości zbytu.

¹¹³⁾ Zarządzenia tej treści wydane zostały w 1660 r., 1686, 1699, 1701; w latach późniejszych powtarzają się bardzo często.

¹¹⁴⁾ Instytucje ogładczy przewidywał rozdział V ordynacji z 1724 r.

i Dolnośląskim”¹¹⁵). Ustawa utrzymywała w mocy zakaz wywozu surowego lnu i nici oraz zawierała szereg postanowień ogólnych dotyczących lnu, nici (rozdz. I i II), jakości, szerokości i długości płótna (rozdz. IV), wprowadzała na obszar całej prowincji instytucję „ogładaczy” (V), regulowała kwestię cięcia i folowania płótna (VI, VII), niektóre zagadnienia związane z techniką produkcji (VIII) i bieleńia (IX), wreszcie zajmowała się sprawami pośrednictwa handlowego w obrocie przędzą i płótnem oraz handlem gotowymi wyrobami. Końcowy rozdział zawierał przepisy karne, osobny zaś dodatek zajmował się wykonaniem, jakością i miarami woali. W praktyce także przepisy tej ustawy zwracały się głównie przeciw prządkom i tkaczom¹¹⁶). W następstwie doszło nawet do ciekawej kolizji interesów między klasą właścicieli ziemskich a klasą mieszczańską. Prądkowie i tkacze obciążeni nad miarę karami, zagrożeni konfiskatami produktów nie byli w stanie uiszczyć powinności dworskich. To skłoniło właścicieli ziemskich do interwencji na rzecz dłużników. W rezultacie przepisy zostały nieco złagodzone wbrew protestom kupiectwa, które opowiadało się raczej za ich zaostrzeniem¹¹⁷).

Władca Prus po opanowaniu Śląska poświęcał istniejącemu tu przemysłowi lnianemu szczególną uwagę. W 1742 r. ukazała się nowa „Ordynacja dotycząca płótna i woali w krajach Śląska i włączonego do nich hrabstwa kłodzkiego”. Utrzymywała ona w mocy zakaz wywozu lnu, poza tym powtarzała lub nawet zaostrzała postanowienia ordynacji austriackiej zwrócone przeciw prządkom i tkaczom, a pomijała nieliczne postanowienia tamtej ordynacji zwrócone przeciw nadużyciom ze strony kupców. Z rozporządzenia królewskiego poprzedzającego ordynację wynika zresztą zupełnie niedwuznacznie, że była ona wydana w interesie kupiectwa¹¹⁸). W późniejszym czasie wielokrotnie jeszcze ponawiano zarządzenia przeciw nadużyciom ze strony tkaczy, ustalano przepisowe miary nici i płócien i obostrzano sankcje karne¹¹⁹). W 1750 r. wydano dodatek do ordynacji z 1742 r. I ta dodatkowa ordynacja zwracała się głównie przeciw tkaczom. Ostatni jej paragraf postanawiał wprawdzie, że kupcy-eksporterzy mają znaczyć towar swoim nazwiskiem, ale ważne

¹¹⁵) *Leinwand und Schleierordnung im Herzogthum Ober- und Niederschlesien* (Zimmermann A., op. cit., s. 37 i nast.).

¹¹⁶) „Gutes und reichliches Garn hatte die Leinwandordnung den Webern versprochen, als Entgelt hatte sie reelle Arbeit von ihnen gefordert. Jene Zusage aber ist nicht gehalten worden, die Weber konnten also die Erwartung des Gesetzes nicht erfüllen. Und doch war für sie eine strenge Schau eingerichtet, welche den Kaufleuten eine Menge Mühe ersparte und dabei wie früher völlig freie Hand liess! Der Ausländer erhielt die Waare nicht richtiger als bisher, seinen Namen setzte der Händler nimmer auf die Leinwand”. (Zimmermann op. cit., s. 50).

¹¹⁷) Zimmermann op. cit., s. 51—56.

¹¹⁸) Grünfeld, *Streiks in der schlesischen Leinen- und Baumwoll-Industrie*, s. 55.

¹¹⁹) Patenty takie ukazały się w latach 1746, 1750, 1765, 1768.

to postanowienie nie było w praktyce przestrzegane. Przeprowadzone w latach późniejszych dochodzenia wykryły niewłaściwe miary także u „ogładczy”, którzy mieli stać na straży rzetelnych wymiarów płótna!

W 1755/6 ograniczono w sposób decydujący wywóz nici. Zabiegi rządu o pozyskanie nowych rynków zbytu (w Szwecji, Rosji, Polsce, Francji i Hiszpanii) dla płócien śląskich nie dawały pożądaných wyników. Zakaz wywozu nici utrzymał się z małymi przerwami aż do śmierci Fryderyka II¹²⁰).

Przedstawicielom władz państwowych brak było na ogół zrozumienia przyczyn, które powodowały upadek tkactwa na Śląsku. Nie rozumiał ich przede wszystkim Fryderyk II. Zamiast rozpocząć sanację od polepszenia warunków produkcji i obniżenia jej kosztów¹²¹), ustanawiał coraz ściślejszy, liczniejszy i kosztowniejszy aparat kontrolny na wsi, coraz bardziej gorączkowo zmieniał zarządzenia celne, a przede wszystkim wszelkimi siłami dążył do podniesienia liczby tkaczy i prządków. Sprowadzał tkaczy z terenów pozaśląskich¹²²), próbował zaszczerpić na Śląsku produkcję adamaszków, zapoczątkował też akcję w kierunku upowszechnienia sztuki przędzenia i tkania. We wszystkich wioskach Śląska i hrabstwa kłodzkiego powstać miały szkoły przędzalnicze (Spinnschulen), w których dzieci w chwilach wolnych od nauki zajmowałyby się przędzeniem. Parobkom poniżej 30 lat zabroniono zawierać małżeństwa, o ile nie wykażą się umiejętnością przędzenia¹²³). Czyniono też próby pozyskania kupców dla zorganizowania produkcji systemem nakładowym. Wyrazem tych różnorodnych usiłowań była nowa ordynacja w 1788 r. Ujęta była ona bardziej szczegółowo niż poprzednie; stanowiła przecież owoc wieloletnich doświadczeń i obserwacji. Nie mogła jednak uratować sytuacji. Podjęte na jej podstawie kroki celem zapewnienia ściślejszej kontroli prządków i tkaczy wywołały wzburzenie i akty rozpaczliwych producentów w postaci czynnych wystąpień przeciw „ogładczyom” i wydelegowanym dodatkowo rewizorom¹²⁴).

¹²⁰) Zob. Fechner, Friedrich's d. Grossen Garnhandelspolitik, s. 318 i nast.

¹²¹) Zabiegi niektórych przedsiębiorców śląskich o sprowadzenie maszyn przędzalniczych z Anglii rozbiły się o opór króla. W liście Fryderyka II do jednego z nich czytamy: „Es ist nicht meine Intention, dass diese Spinnmaschine allgemein werde... Es würde ja sonst eine sehr grosse Menge Menschen, die sich bisher von dem Spinnen ernährt hätten, ausser Brot gesetzt werden”. (Groba K., Der Unternehmer im Beginn der Industrialisierung Schlesiens, Breslau 1936 s. 16—17).

¹²²) Niewątpliwie było to w pewnym stopniu echo merkantylistycznej polityki prowadzonej przez Fryderyka Wilhelma I. Porówn. Stark A., Die Leinenindustrie in Preussen unter Friedrich Wilhem I. Diss. Berlin 1939, s. 43 i nast.

¹²³) Ustawa z 7. VII. 1765. Tymczasem produkcja nici znacznie przekraczała zapotrzebowanie śląskiego tkactwa. Według Fechnera (Friedrich's d. Grossen Garnhandelspolitik, s. 342) w 1795 r. nadwyżka zapasów nici wynosiła jeszcze 6—8 milionów sztuk, Sinapius zaś (Schlesien in merkantilistischer Hinsicht II) w 1805 r. szacuje je na 50—60 tys. sztuk. Być może, że są to cyfry nieścisłe, wskazują one jednak, że o niedoborze nici na Śląsku nie mogło być mowy.

¹²⁴) Zimmermann, op. cit., s. 183—184.

Na błędne drogi polityki pruskiej w odniesieniu do tkactwa śląskiego zwrócił trafnie uwagę już L. Brentano ¹²⁵). „Najciekawszą jest rzeczą — pisał on — że rząd w zwiększeniu liczby tkaczy widział środek mający na celu ulżyć tkaczom w ich chronicznej nędzy. ... Gdy kraj ustawicznie cierpiał na skutek tego, że na jego płótna nie było zbytu, urzędnicy dokładali starań, aby przy pomocy premii, napomnień, zaliczek zadomowić tkactwo w każdej wsi śląskiej, w każdej chacie”. Trafnie też wskazał Brentano, że ta polityka pruska przynosiła korzyści właścicielom ziemskim. „Kolegium Merkantylnemu”, „ogłądaczom”, komisjom kontrolnym, handlarzom nici, handlarzom płótna oraz kupecom holenderskim i angielskim, którzy to płótno nabywali; prządkom i tkaczom nie dała nic prócz głodu i nędzy. W stosunku do szlachty i kupców władze wykazywały niezdecydowanie i słabość, w postępowaniu z prządkami i tkaczami znamionowała je energia i surowość. Brentano spotkał się wówczas z protestami Sombarta ¹²⁶) i Grünhagena ¹²⁷), tezy swoje podtrzymał jednak w zupełności w drugim z kolei artykule na temat tkactwa śląskiego ¹²⁸). Dowodem bankructwa polityki gospodarczej władz pruskich w tej dziedzinie były m. i. rozruchy tkackie w 1793 roku.

7. Położenie tkaczy

Gdy się weźmie pod uwagę z jednej strony pogarszające się warunki produkcji i wzrastające powinności pańszczyźniane, z drugiej strony coraz dotkliwszy nacisk kapitału handlowego, nie trudno sobie wyobrazić, jaki niedostatek panować musiał w chatach prządków i tkaczy. Już w najszcześniejszym okresie rozwoju tkactwa śląskiego, a więc w wieku XVIII, życie tych drobnych producentów wiejskich nie układało się bardzo pomyślnie. C. Grünhagen pisze co następuje: „Dotkliwa nędza prządków i tkaczy nie powstała dopiero w XIX w. na skutek wprowadzenia maszyn, nędza ta jest tak stara jak cały ten przemysł; tkacze na początku XVIII w. głodowali w stopniu niewiele mniejszym niż w sto lat później, kiedy dzienny zarobek tkacza dochodził zaledwie do 50 fenigów naszej wartości, a przedzenie przynosiło zaledwie kilka fenigów dziennie” ¹²⁹). Podobnie wypowiada się Partsch: „Byt tkaczy przy normalnym biegu interesów graniczył często z nędzą. Gdy utknął zbyt lub

¹²⁵) Brentano, Über den grundherrlichen Charakter des hausindustriellen Leinengewerbe in Schlesien, s. 334—335 i 340.

¹²⁶) Zur neueren Literatur über Hausindustrie (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik 61, 1893, s. 756 i nast.).

¹²⁷) Über den angeblich grundherrlichen Charakter des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien. Próba rehabilitacji polityki Fryderyka II w odniesieniu do tkactwa na Śląsku znajdujemy również w pracy Grünhagena. *Sechsten unter Friedrich d. Grossen*, Bd. II, Breslau 1892 s. 529 i nast.

¹²⁸) Über den Einfluss der Grundherrlichkeit und Friedrich's d. Grossen auf das schles. Leinengewerbe.

¹²⁹) Becher, Politischer Discours, II Aufl., s. 129.

niepogoda wpłynęła szkodliwie na zbiory pól i łąk, wśród tkaczy wybuchła łatwo zupełna nędza”¹³⁰).

Jeszcze dosadniej wypowiedział się inny autor na łamach „Preussische Jahrbücher”: „Nawet w okresie rozkwitu zarobki śląskiego tkacza były bardzo mizerne. Według wszystkich istniejących informacji — uzyskiwał on tyle tylko, ile wystarczało na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb zupełnie skromnego życia, i to jeszcze tylko wtedy, o ile cała rodzina do najmniejszych dzieci włącznie pomagała w pracy. Główne zyski ciągnęli obok kupców handlarze surowym płótnem i niemi, którzy z reguły prowadzili różnorodne lichwiarskie interesy i decydowali o pomyślności lub nędzy całych wsi tkackich... Pojedynczy ubogi tkacz był na ogół bezbronnym obiektem wyzysku”¹³¹).

Marperger obliczył, że w 1710 r. tkacz za 1 kopę płótna otrzymywał 15—20 groszy, tzn. dzienny jego zarobek wynosił ok. 5 groszy¹³²). Obliczenia urzędowe angielskie z 1773 r. szacują zarobek dzienny tkacza szkockiego na 10 pensów, irlandzkiego na 8 pensów, śląskiego na 2—6 pensów¹³³). Według Zöllnera dzienny zarobek wiejskiego tkacza w 1791 r. dochodził zaledwie do 4 groszy¹³⁴). Prądkowie zarabiali jeszcze mniej¹³⁵), sytuacja ich jednak była o tyle znośniejsza, że zazwyczaj posiadali pewne oparcie w dochodach z gruntu.

Nie należy przy tym zapominać, że prądkowie i tkacze w przeciwieństwie np. do tkaczy irlandzkich i szkockich nawet wtedy, gdy nie siedzieli na gruncie, zobowiązani byli uiszczać różniczne ciężary dworskie. Poprzednio już podkreślono, że w ówczesnym układzie sił społecznych tkacz zdany był na łaskę i niełaskę handlarza-pośrednika lub kupca w mieście. Przeciwno wyzyskowi, przeciw krzywdzie i nadużyciom protestować nie mógł, ponieważ to pogarszało tylko sytuację. Zimmermann¹³⁶) opisuje następujący wypadek: w 1786 r. pewien tkacz z Dziwiszowa w pow. jeleniogórskim złożył doniesienie, że został oszukany przez jednego z kupców. W odpowiedzi na to kupiec ów zaprzestał zupełnie nabywać płótno od tkaczy tej wsi. Oburzeni mieszkańcy wsi poturbowali skarżącego, którego uznano winnym wszystkich nieszczęść.

¹³⁰) Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk II, s. 221.

¹³¹) Ō. Das Weberelend in Schlesien (Preussische Jahrb., 67, 1891, s. 174—5).

¹³²) Tygodniowy więc zarobek przekraczał nieco 1 tal. Tymczasem, jak podaje Paul A. (Geschichte der Stadt Reichenbach in Schlesien, Extra-Beilage zum Reichenbacher Wochenblatt, Reichenbach 1887—1889, s. 146—151), szefel żyta kosztował: w 1692 r. 5 tal. 5 srg, w 1693 r. 2,5 tal. w 1694 r. 5,5 tal., w 1722 r. 17 sr. gr. (wyjątkowy urodzaj), w 1727 r. 6 tal. (wyjątkowy nieurodzaj). Przeciwnie więc tkacz pracować musiał 4 tygodnie, aby kupić 1 szefel żyta.

¹³³) Über den Einfluss der Grundherrlichkeit, s. 352.

¹³⁴) Briefe über Schlesien, t. II, s. 90. Obraz nędzy tkaczy, który tu kreśli Zöllner, powtarza się w szeregu innych współczesnych opisów.

¹³⁵) Marperger P. J., Schlesischer Kaufmann oder Beschreibung der Schlesischen Kommerzien und deren jetziger Zustand. Breslau u. Leipzig 1714.

¹³⁶) Op. cit., s. 184.

Ciężkie położenie przadków i tkaczy to jedno z zasadniczych niedomagań śląskiego przemysłu lnianego, ale zarazem niedomaganie, którego usunięcie przyprawiło pacjenta o nową, jeszcze złośliwszą chorobę. Wytworzyła się bowiem paradoksalna sytuacja. Niskie ceny płócien śląskich przyczyniały się z jednej strony do nędzy tkaczy, z drugiej utrzymywały popyt na te płótna na rynkach światowych. Innymi słowy, pomyślność śląskiego przemysłu lnianego opierała się w dużej mierze na nędzy producentów. Nędza jednak wywoływała apatię, brak entuzjazmu do pracy, niechęć do eksperymentów, do ulepszeń środków produkcji. Przeszarżałe środki produkcji prowadziły z kolei tkactwo do ruiny. Było to więc błędne koło, z którego tkactwo śląskie nie znalazło wyjścia ani w obecnym okresie, ani też w okresie następnym.

8. Rekapitulacja

Poprzednie wywody zawierają zarazem odpowiedź na pytanie, co było przyczyną upadku tkactwa na Śląsku. Dla uzyskania pełniejszego poglądu na całe zagadnienie przyjrzyjmy się jeszcze raz pokrótce faktom:

1. Korzystne warunki techniczne, które się przyczyniły do rozwoju tkactwa w XVI w., pogarszały się stale do końca XVIII w. W szczególności: a) na skutek dewastacji lasów zdobycie niezbędnych ilości drzewa opałowego potrzebnego dla celów produkcji nastęrczało coraz większe trudności; b) pod względem techniki urządzeń używanych w procesie przędzenia i tkania przemysł lniany Śląska nie dotrzymywał kroku wytwórczości lnianej innych krajów, a nawet innych okolic Niemiec.

2. Coraz mniej korzystnie przedstawiała się organizacja produkcji: a) w miarę jak lasy ustępowały w góry pod siekierą tkaczy oraz białarzy, także obszar produkcji tkackiej przesunął się coraz dalej w teren górzysty. Tym samym obszar ten przestał się pokrywać z obszarem uprawy lnu, a w następstwie proces produkcji wytworów lnianych skupiający się niegdyś przeważnie w rękach tkaczy i ich rodzin rozpadł się ostatecznie na 3, a nawet 4 zupełnie niezależne od siebie etapy: uprawę lnu i przygotowanie przędzy, przędzenie, tkactwo, apreturę. Tym samym tkacze stracili w dużym stopniu pierwotną samodzielność; stali się tylko jednym z ogniw w procesie produkcji.

b) W miarę przemieszczania się produkcji tkackiej w teren górzysty rolnictwo przestało być stopniowo podstawą utrzymania tkaczy, a tkactwo będące pierwotnie ubocznym zatrudnieniem stało się zajęciem głównym, a nawet jedynym. Utraciwszy podstawę utrzymania w rolnictwie tkacze nie byli w możności wyczekiwać na koniunkturę. Wytwory swoje zmuszeni byli sprzedawać zaraz, choćby po niekorzystnej dla siebie cenie.

c) Tak przadkowie jak i tkacze, podobnie jak przeważna część pozostałej ludności wiejskiej, zobowiązani byli do świadczeń na rzecz dworu. Poza świadczeniami obowiązującymi powszechnie narzucono im dodatkowe ciężary od wykonywanego przez nich zawodu. Powinności wiejskie wzrastały nieustannie w okresie od XVI do XVIII stulecia.

Poprzednio już wyrażony został pogląd, że charakter pańszczyźniany tkactwa śląskiego stanowił jeden z czynników jego rozkwitu. A jak było w późniejszym okresie? Otóż na dalszych losach śląskiego przemysłu lnianego pańszczyzna zaważyła ujemnie. Według Brentana charakter pańszczyźniany stał się jedną z przyczyn jego upadku¹³⁷⁾. Pańszczyzna przyczyniła się w sposób decydujący do pogłębienia nędzy przadków i tkaczy. Nędza, a często bezpośredni przymus sprawiał, że tkacze pracowali apatycznie, niedbale, nastawieni wyłącznie na uzyskanie jak najlepszych rezultatów ilościowych. Mierna jakość, brak i fałszywe wymiary płócień śląskich były właśnie rezultatem produkcji w systemie pańszczyźnianym. Ograniczenie swobody osobistej, trudność opuszczenia majątności pańskiej, a tym samym niemożność polepszenia warunków bytu przez przejście do innego zawodu lub przeniesienie się w inną okolicę potęgowały tę bierność i rezygnację. Brak inicjatywy w kierunku technicznych ulepszeń produkcji, posługiwanie się przestarzałymi narzędziami pracy — to właśnie wyraz apatii i rezygnacji właściwej ludności poddanej. Pańszczyźniani tkacze znosili cierpliwie brzemię coraz to nowych i liczniejszych ciężarów, z pokolenia na pokolenie przekazywali swój coraz mniej intratny zawód. Tu zarazem tkwi rozwiązanie zagadki, dlaczego tkactwo wiejskie utrzymało się przez okres tak długi, mimo że już w XVII w., jak podaje Becher, tkacz mógł z biedą zapracować na kawałek chleba.

d) Kapitał handlowy podporządkował sobie zupełnie zarówno przadków jak i tkaczy. Między producenta lnu a producenta nici włączył się drobny kapitalista trudniący się handlem słomą lnianą i surowym włóknom. Między przadkiem a tkaczem pojawiło się również kapitalistyczne pośrednictwo, niekiedy kilkustopniowe. Wreszcie między tkaczem a konsumentem pośredniczył zorganizowany kapitał handlowy w miastach. I tu pośrednictwo było najczęściej kilkustopniowe. W ten sposób zysk z produkcji rozkładał się teraz na znacznie większą liczbę osób, a o udziale tkacza w tym zysku decydowali wyłącznie kapitaliści.

e) Tkacze pozostali formalnie samodzielnymi producentami, tzn. pracowali na własny rachunek, ale na skutek utraty kontaktu z konsumentem oraz braku orientacji na rynkach zbytu stali się całkowicie zależni od swoich bezpośrednich odbiorców, kupców. Przez masową, niezorganizowaną podaż oddawali się zupełnie na ich łaskę i niełaskę. Dla kapitalistycznych przedsiębiorców ta pozorna niezależność tkaczy była wygodniejsza niż system nakładczy, w którym ryzyko produkcji obciąża nakładcę. Stąd też próby zorganizowania produkcji opartej na systemie nakładczym, ponawiane przez państwo, nie dawały wyniku.

3. Polityka gospodarcza państwa stała na straży przede wszystkim interesów własnych oraz interesów ziemiaństwa i kupiectwa. Jakkolwiek ciężką sytuację tkaczy wysuwano niekiedy jako argument przy przetargach z kupiectwem, to jednak uczyniono niewiele, aby los tkaczy złago-

¹³⁷⁾ Über den grundherrlichen Charakter, s. 338.

dzić. Zwiększano liczbę tkaczy, upowszechniano umiejętność przędzenia i tkania, mimo że rynki zbytu na wyroby lniane kurczyły się ustawicznie. W ogólności posunięcia gospodarcze Fryderyka II zaostrzyły jeszcze i tak krytyczne położenie tkaczy.

4. Faktem jest, że niekorzystne warunki polityczne (dwie wojny śląskie, wojna siedmioletnia, wojny kolonialne, wojna turecka) oraz rosące wszędzie bariery celne ograniczyły w dużym stopniu, a w niektórych wypadkach uniemożliwiły zupełnie eksport płócien śląskich. Niemniej pamiętać należy, że nie były to pierwsze kataklizmy wojenne, które dotknęły tkactwo śląskie. Po zniszczeniach poprzednich zdołało ono szybko się odrodzić, gdyż miało wewnętrzne przesłanki dalszego rozwoju, obecne klęski przyspieszyły nieuchronny tak czy owak upadek.

C. d. n.